

Ks. KAZIMIERZ DOLA

## ZAKON JOANNITÓW NA ŚLĄSKU DO POŁOWY XIV WIEKU

Uwagi wstępne. Początki joannitów. — I. Recepcja i rozwój na Śląsku. — II. Struktura terytorialna. — III. Ustrój wewnętrzny. — IV. Sytuacja gospodarcza. — V. Działalność. — Aneks.

Próba odtworzenia dziejów szpitalnictwa średniowiecznego<sup>1</sup> musiała doprowadzić do spotkania z zakonem, który także na terenie Polski nazywano szpitalnikami. Okazuje się już po powierzchownym przebadaniu źródeł, że na Śląsku średniowiecznym rycersko-szpitalny zakon joannitów należał do silniejszych liczebnie wspólnot zakonnych. Znaczna była ilość placówek (komend), a śladem dawnej wielkości choćby Archiwum Wielkiego Przeoratu w Pradze, które zgromadziło 694 dokumenty joannitów śląskich z lat 1189—1652<sup>2</sup>. Spora część zasobów tego archiwum (lata 1189—1310) opublikowana została w monumentalnym *Cartulaire general de l'ordre des Hospitaliers de Saint Jean de Jerusalem*<sup>3</sup> oraz w streszczeniach podana w *Regesten zur schlesischen Geschichte* (do r. 1342)<sup>4</sup>.

Może więc wydać się dziwne, że mimo udostępnienia źródeł joannitów zarówno śląskich jak i pozostałych ziem polskich, brak pełniejszego opracowania historii zakonu, że jest to ciągle jeszcze — jak pisze zasłużony badacz dziejów życia zakonnego w Polsce, Profesor Kłoczowski — „temat zaniedbany”<sup>5</sup>. Powodem jest, być może, brak ciągłości wśród zachowanych dokumentów oraz niewątpliwa jednostronność tego typu źródeł. W oparciu o nie tak trudno wykroczyć poza problemy gospodarcze i prawne, tak trudno odtworzyć życie codzienne, pracę, praktyki ascetyczne i mentalność członków wspólnoty, przestrzeganie reguły czy jej przysto-

1 K. Dola, Szpitale średniowieczne Śląska, „Rocznik Teologiczny Śląska Opolskiego” 1, 1968, 239-292 i 2, 1970, 177-208.

2 L. Teichmann, Schlesische Klosterarchivalien in Prager Archiven, „Archiv fuer schlesische Kirchengeschichte” 12, 1954, 284 nn. K. Małeczyński, Kilka dokumentów z 1. połowy XIII w. z archiwum joannitów w Orliku, „Sobótka” 12, 1957, 361-372.

3 Tomy I—IV (1100—1310), wyd. J. Delaville le Roulx, Paris 1894-1903 (cyt. dalej *Cart.* z podaniem tomu i numeru dokumentu).

4 *Codex diplomaticus Silesiae* tomy VII, XVI, XVIII, XXII, XXIX, XXX (cyt. dalej *SR* z podaniem numeru regestu).

5 Kościół w Polsce, pod red. J. Kłoczowskiego, t. I, Kraków 1966, 455.

sowanie do zmienionych warunków. A problem ten w wypadku joannitów wydaje się ważny i kłopotliwy; chodzi bowiem o zakon powołany do życia w celu opieki nad pielgrzymami i walki przeciw Turkom, przeszczepiony do Europy tracił główną rację bytu.

Zagadnień tych nie poruszają opracowania ogólniejsze np. A. Krzyżanowskiego czy A. Małeckiego<sup>6</sup>, a dzieje poszczególnych komturii, jeśli już podjęto ich spisanie, mają — za kilku wyjątkami — charakter kronikarski<sup>7</sup>. Co więcej, nawet sama faktografia, ustalenia tak elementarne jak miejsce i data (okres) powstania poszczególnych komend, pozostawia wiele do życzenia.

Ten stan rzeczy usprawiedliwi może próbę zarysowania problematyki w oparciu o wyżej cytowane wydawnictwa źródłowe, co zakreśla równocześnie opracowaniu granice czasowe: lata czterdzieste XIV w.<sup>8</sup> Prypadkowe i sztuczne nie są one z tej racji, że w tym okresie ( w r. 1338) zakon kończy swój rozwój przestrzenny: w ciągu następnych 200 lat do początków reformacji, powstanie już tylko jedna placówka w Koźlu (ok. 1400?).

Objęte opracowaniem zostały te regiony Śląska, które znajdują się obecnie przy Polsce, choć w średniowieczu granice polityczne kształtowały się różnie. Uwzględniono więc Ziemię Kłodzką i Głubczycką, a pominięto Opawską.

\* \* \*

Szpitalnicy — Bracia Szpitala Jerozolimskiego św. Jana Chrzciciela — joannici są jednym z trzech wielkich zakonów rycerskich epoki wypraw krzyżowych i to zakonem, który najdłużej pozostał wierny swemu pierwotnemu celowi. O ile templariusze uwikłani w sprawy monarchii francuskiej niewiele lat przeżyli utratę Ziemi Świętej, o ile krzyżacy — Rycerze Domu Niemieckiego NMP w Jerozolimie — osiedleni na pograniczu chrześcijańsko-pogańskim ulegli pokusie tworzenia własnego państwa, co przyniosło stopniowy upadek i degenerację<sup>9</sup>, joannici pozostali

6 A. Krzyżanowski, Zarys dziejów Zakonu Maltańskiego w Polsce, w: K. W. Wójcicki, Album Warszawski, Warszawa 1845, 186 nn. A. Małecki, Klasztory i zakony w Polsce w obrębie wieków średnich, w: Z dziejów i literatury, Lwów 1896.

7 A. Knoblich, Geschichte der St. Corporis — Christi — Pfarrei in Breslau, Wrocław 1862. A. Lerche, Die territoriale Entwicklung der schlesischen Johanniter — Kommenden bis zum Jahre 1333. Kap. III. Gross — Tinz, Wrocław 1912. A. Ritschny — F. Haessler, Geschichte der Malteser — Ritter — Ordens — Kommende St. Johann in Schlesien 1100 — 1931, Troppau br. F. Sauer mann, Geschichte der Malteserkommende Glatz, Kłodzko 1909. A. Schade Geschichte der ritterlichen Johanniterkirche und Comthurei von St. Peter und Paul in Striegau und ihrer vier Nebenkirchen daselbst, Wrocław 1864. (C. Stehr), Chronik der ehemaligen Hochritterlichen Malteserordens — Commende, jetzigen hochgraeflichen York von Wartberg'schen Majoratsherrschaft Klein — Oels Ohlauer Kreises (1152-1845), Wrocław (1846).

8 Zaginął obszerny XIX-wieczny kopiarz joannicki z Archiwum Państwowego we Wrocławiu (sygn.: Rep.135 D 6), który mógłby stanowić uzupełnienie SR.

9 M. Pollakówna, O nowe spojrzenie na dzieje Zakonu Niemieckiego, w: Wieki średnie, Warszawa 1962, 169.

po upadku Ziemi Św. nadal na swym posterunku przenosząc swą siedzibę z Palestyny na wyspę Rhodos, potem na Malte.

Początki zakonu joannitów nie są dostatecznie wyjaśnione, mimo szeregu gruntownych opracowań<sup>10</sup>. Zwykło się je wiązać z hospicjum dla pielgrzymów chrześcijańskich, które ok. 1040 r. wybudowali w Jerozolimie kupcy z Amalfi. W kilkanaście lat później zarząd nad nim objął niejaki Gerard, który zorganizował je i doprowadził do rozkwitu tworząc nawet pierwsze filie szpitala jerozolimskiego w ważniejszych portach Francji i Włoch. Zdobycie Jerozolimy przez krzyżowców nadało większe znaczenie fundacji. Bractwo o bardzo płynnym elemencie, które dla posługi pielgrzymom i chorym Gerard powołał do życia, zaczęło się stabilizować. Dla jego struktury wewnętrznej przełomowe znaczenie ma bulla pap. Anastazego IV z r. 1154: w zamian za liczne przywileje kościelne udzielone bractwu papież domaga się, by ślubami związało się ono w zakon. Zanim to jednak nastąpiło przed braćmi szpitalnymi życie postawiło nowe zadania: z chwilą rozpoczęcia się wypraw krzyżowych częstsze stały się napaści na pielgrzymów, którym trzeba było zapewnić bezpieczeństwo. Zadanie to powierzono uzbrojonym grupom braci. Nowopowstałe Królestwo Jerozolimskie zgłaszało także potrzebę na ramię zbrojne. W ten sposób zaczęła się od r. 1137, kiedy po raz pierwszy w szeregach rycerstwa w Ziemi Św. spotykamy oddział Braci Szpitala św. Jana, szybka ewolucja bractwa szpitalnego w szpitalno-rycerskie, potem w zakon rycersko-szpitalny, który za pap. Aleksandra IV (1254—1264) ukonstytuował się w trzech grupach braci: rycerze, kapłani i bracia służebni (głównie dla posługi chorym). Równocześnie trzeba było starać się o fundusze na potrzeby nabierającej rozmachu instytucji. Z pomocą przychodzi Stolica Apostolska polecając też zakon szczodropliwości możnowładztwa. Były to jednak fundusze niewystarczające. Dlatego następca Gerarda — Rajmund du Puy rozsyła po krajach Europy jałmużników propagujących ideę konfraternii — udziału w modlitwach i dobrych czynach zakonu w zamian za jego wsparcie. Niebawem też, zwłaszcza od połowy XII w. zaczynają powstawać w krajach europejskich, tak na Zachodzie jak i na Wschodzie, coraz liczniej placówki joannitów, poprzez które zakon ma możliwość werbowania ludzi i zdobywania funduszy.

## I. RECEPCJA I ROZWÓJ JOANNITÓW NA ŚLĄSKU

Niewątpliwa atrakcyjność zakonu, który splótł dwa średniowieczne ideały doskonałości chrześcijańskiej: mnicha i rycerza, zadecydowała zapewne o tym, że joannici i na Śląsku znaleźli protektorów.

<sup>10</sup> H. C. Zeininger, Sur l'origine du bienheureux Gerard, fondateur de l'ordre De St. Jean „Zeitschrift fuer Schweizerische Kirchengeschichte” 39, 1945, 145 nn. J. Delaville, Les Hospitaliers en Terre — Saint et à Cypr 1100—1310, Paris 1904. H. Prutz, Die geistlichen Ritterorden, Berlin 1908. A. Waas, Geschichte der Kreuzzuege, I-II, Freiburg 1956. G. Hafkameyer, Der Malteser — Ritter Orden, Hamburg 1956. W. Mirbach, Geschichte des Johanniter — Ordens, Bad Pyrmont 1957. W. Roedel, Das Grosspriorat Deutschland des Johanniter — ordens im Uebergang vom Mittelalter zur Reformation, Koeln 1966.

Najdawniejsze ich fundacje w Europie środkowo-wschodniej związane są z II wyprawą krzyżową oraz z pielgrzymkami do Ziemi Św., które wkrótce po jej zakończeniu miały miejsce. W orszakach wracających do rodzimych krajów książąt spotykamy zarówno templariuszy jak i braci szpitala św. Jana. I tak książę sandomierski Henryk, który pielgrzymował do Jerozolimy w latach 1154/5 sprowadził joannitów do Zagościa w dolinie rzeki Nidy przed 1166 r.<sup>1</sup> W tym samym czasie osiedlili się joannici w Pradze: ok. 1159 r. król Władysław II uczestnik wyprawy krzyżowej poparł inicjatywę swego kanclerza Gerwazego i podkanclerza Marcina, którzy bez wątpienia byli u boku króla w Ziemi Św., by zbudować w Pradze in pede montis kościół i szpital NMP i powierzyć go joannitom<sup>2</sup>. Również brandenburska fundacja szpitalników z 1160 r. — twierdza Werben — łączy się z pielgrzymką margrabiego Albrechta Niedźwiedzia do miejsc świętych<sup>3</sup>. Nieco później, w 1187 r., Mieszko Stary powierzył im szpital św. Michała pod Poznaniem<sup>4</sup>.

W tym kontekście zafascynowania nowym zakonem trzeba chyba umieścić pierwsze fundacje joannickie na Śląsku. Bowiem również książę śląski Władysław Wygnaniec, który w 1146 r. musiał przed młodszymi braćmi uchodzić z kraju, towarzyszył swojemu protektorowi, cesarzowi Konradowi III w II wyprawie krzyżowej w 1147 r.<sup>5</sup> Stał na czele oddziału rycerstwa polskiego, chyba głównie ze Śląska. Nie może ulec wątpliwości, że w Jerozolimie zetknęli się oni z braćmi szpitala św. Jana.

Najstarszym dokumentem dotyczącym joannitów w granicach ówczesnego polskiego Śląska pochodzącym najpóźniej z początku 1189 r. jest uposażenie przez biskupa Żyrośława II kościoła joannitów pod wezwaniem NMP i św. Jana Chrzciciela w Tyńcu n. Ślężą (w Tyńcu Wielkim)<sup>6</sup>. Nie wydaje się jednak, by Tyniec W był pierwszą i najstarszą placówką zakonu na Śląsku. Bowiem bp Cyprian zatwierdzając w r. 1202/3 nadania swego poprzednika Żyrośława na rzecz joannitów na pierwszym miejscu wymienia nie Tyniec, ale braci w Strzegomiu, którym przekazany został kościół w Bardzie oraz dziesięciny kilku miejscowości<sup>7</sup>. Miało to miejsce

1 Z. Kozłowska Budkowa, Repertorium polskich dokumentów doby piastowskiej, zesz. I, Kraków 1937, nr 62 (= Cart. I, nr 213); natomiast SR t. VII, cz. 1, s. 31 umieszcza fakt pod datą 1154; K. Tymieniecki, Majętność książęca w Zagościu i pierwotne uposażenie klasztoru joannitów na tle osadnictwa dorzecza dolnej Nidy, „Rozprawy Akademii Umiejętności” 55, 1912, 335-425 datuje dokument fundacyjny na lata 1172/6, co jednak nie przeszkadza wcześniejszej bytności joannitów w Zagościu.

2 Cart. I, nr 278.

3 J. Pflugk — Hartung, Die Anfaenge der Johanniter in Deutschland besonders in der Mark Brandenburg und in Mecklenburg, Berlin 1899. A. Winterfeld, Geschichte des ritterlichen Ordens st. Johannis vom Spital zu Jerusalem. Mit besonderer Beruecksichtigung der Ballei Brandenburg, Berlin 1859.

4 S. Karwowski, Komandoria i kościół św. Jana Jerozolimskiego w Poznaniu, „Roczniki Tow. Przyj. Nauk. Pozn.” 36, 1909, 1 nn.

5 M. Mendys, Udział Władysława II w krucjacie z r. 1147, „Roczniki Zakładu Nar. im. Ossolińskich we Lwowie”, 1928, 21 nn.

6 Codex diplomaticus nec non epistolaris Silesiae, ed. C. Maleczyński, t. I-III, Wrocław 1956-1964, I, nr 66 (cyt. dalej: Maleczyński, Codex z podaniem tomu i numeru dokumentu).

7 Tamże I, nr 98.

w 1189 r. i związane było z przyjęciem biskupa i wszystkich kanoników do konfraternii Szpitala Jerozolimskiego<sup>8</sup>. O starszeństwie domu strzegomskiego świadczyłoby również znaczenie jakie przypisywał mu sam zakon, który szeregiem dokumentów — Henryka Brodatego (1203), dwukrotnie bpa Cypriana (1203), wreszcie papieży Innocentego III (1205) i Innocentego IV (1246) — obwarował jego przywileje i nadania<sup>9</sup>. Nie jest też może kwestią nomenklatury tylko, że Innocenty III zatwierdzając patronat kościoła w Strzegomiu kieruje się do joannitów „in Zlesia constitutis”, jak by akcentując, że to jest dom naczelny.<sup>10</sup> Także imię ówczesnego mistrza strzegomskiego — Robert — mogłoby wskazywać raczej na bezpośrednie kontakty z Jerozolimą. Te przesłanki w połączeniu ze wspomnianym wyżej udziałem księcia i rycerstwa śląskiego w II krucjacie skłaniają do uznania za prawdopodobne, iż już za bpa Waltera w 1163 r. w czasie konsekracji kościoła św. Piotra i Pawła w Strzegomiu byli obecni joannici<sup>11</sup>. Przyjęcie ewentualności tej, że kilku braci przybyło na Śląsk razem z rycerstwem wracającym z krucjaty, pozwoliłoby także wskazać prawdopodobnego fundatora pierwszych siedzib joannickich. Nie trudno zauważyć, że do lat 30-tych XIII w. darowizny na rzecz zakonu pochodzą od możnowładztwa i rycerstwa (np. kościół w Strzegomiu, wieś Maków, młyn w Tyńcu W.), a pierwszym znanym przywilejem ze strony księcia jest zezwolenie w 1238 r. na osadzenie wsi Łosiów na prawie niemieckim.<sup>12</sup> Szczególnie charakterystyczny jest związek zakonu z rodziną Gniewomira ze Strzegomia (+1185), którego syn, kasztelan ryczyński i wrocławski Emmeram (=Imbram, imię rodowe Strzegomitów<sup>13</sup>) i wnuk Paweł nie skąpią joannitom darowizn<sup>14</sup>. Naprowadza to na myśl, że klasztor strzegomski jest fundacją rodową Strzegomitów, którzy właśnie w drugiej połowie XII w. dochodzą do znaczenia u boku syna Władysława Wygnańca — Bolesława Wysockiego.

Gdyby jednak początki śląskich joannitów odnieść trzeba było dopiero do lat osiemdziesiątych XII w., to nie można by pominąć roli bpa Żyrośława, który nie tylko uposaża dziesięcinami kościoły joannickie, ale wiązuje się z zakonem prosząc o przyjęcie wraz z kapitułą do konfraternii Szpitala św. Jana.

Równocześnie joannici pojawiają się w innym regionie Śląska politycznie i kościelnie związanym w tym okresie z Czechami — w Kłodzku

8 Tamże I, nr 67.

9. Tamże I, nr 97, 98, 99, 101; II, nr 249; Cart. II., nr 2426. Por. T. Silnicki, Dzieje i ustrój Kościoła kat. na Śląsku do końca XIV w., W-wa 1953, 122.

10 Nie można jednak nie zwrócić uwagi na szczegół inny: kościół w Bardzie został wg dokumentu bpa Cypriana przekazany joannitom strzegomskim, natomiast papież w 1203 r. zatwierdza go joannitom tynieckim. Możliwe, że jeszcze wtedy obydwie placówki tworzyły jedną wspólnotę, o której w 1205 mówi papież: „magistro et fratribus in Zlesia constitutis”

11 Poświęcenie kościoła św. Piotra w Strzegomiu z osiedleniem się tam joannitów łączy C. Gruenhagen, Geschichte Schlesiens, Gotha 1884, I, 23; Karwowski, dz. cyt. 2 oraz SR 85 i 86.

12 Cart. II, nr 2195.

13 M. Friedberg, Kultura polska a niemiecka, Poznań 1946, I, 164; Historia Śląska, PAN, pod red. K. Maleczyńskiego, Wrocław 1960, t. I, cz. 1, 329.

14 Np. SR 76 c, 524.

i w Grobnikach koło Głubczyc. I w tym przypadku najstarszy znany dokument księcia Fryderyka czeskiego z 1183 r. po prostu stwierdza, że kościół NMP w Kłodzku i wieś Grobniki są własnością joannitów. Kiedy i w jakich okolicznościach nastąpiło nadanie pozostaje kwestią otwartą. Darczyńcą w wypadku Kłodzka był nie książę, ale kasztelan kłodzki Bogusz — fundator kościoła NMP, a samą myśl osiedlenia zakonu w Kłodzku wysunąć mógł jego poprzednik na urzędzie kasztelańskim<sup>15</sup> — Groznata obecny przy nadaniach króla Władysława na rzecz joannitów w 1169 r. Groznata zresztą wspólnie z bratem, cały majątek rodzinny przekazali temu zakonowi<sup>16</sup>. Przez niego więc prawdopodobnie uczestnika II krucjaty przy boku króla Władysława II — także fundacja kłodzka, przynajmniej ideowo, sięgałaby tego ważnego dla rozwoju joannitów wydarzenia.

Te wymienione najstarsze placówki pozostały do końca średniowiecza najważniejszymi, mimo, że joannici w stosunkowo niedługim czasie zyskali na Śląsku szereg nowych fundacji. Chronologicznie ich lista układałaby się w następującej prawdopodobnie kolejności:

miejsowość	data powst.	fundator	związek z zakonem <sup>17</sup>
Strzegom	ok. 1180	kasztelan (?)	(był), 1202 patronat kościoła
Tyniec n. Ślężą	ok. 1180	comes (?)	własność
Kłodzko	ok. 1180	kasztelan	patronat kościoła
Grobniki	ok. 1180	?	własność
Łosiów	ok. 1180 (?)	biskup	dzieściny
Piława	1189	biskup	dzieściny
Bardo	1189	biskup	patronat kościoła
Lwówek	pocz. 13 w.	książę	(był?), 1281 patr. kościoła
Złotoryja	pocz. 13 w.	książę	(był?), patr. kościoła (1270?)
Maków	1221	rycerstwo	własność
Solec	1256	rycerstwo	własność, 1285 patr. kościoła
Wrocław	(1273)	?	(był)
Głubczyce	1279	król	patronat kościoła
Brzeg	1280	książę	patronat kościoła
Cieplice	1281	książę	własność
Dzierżoniów	1338	książę	patronat kościoła
Oleśnica Mała	1312	po templar.	własność
Koźle	?	?	patronat kościoła

15 Sauer mann, dz. cyt. 22.

16 Maleczyński, Codex I, nr 65.

17 Szczegóły o powstaniu i uposażeniu poszczególnych komturii zob. Aneks — lista komturii w układzie alfabetycznym.

Zwraca w powyższym zestawieniu uwagę skupienie fundacji wokół dwu dat: 1180 i 1280. W pierwszym przypadku jest to zapewne wynik dochowania się informacji źródłowych z tego właśnie czasu. Rozrzut dat był bez wątpienia większy, ale wydaje się, że zmierzał raczej w kierunku r. 1160. Wskazywałoby to na wzrost popularności wypraw krzyżowych po II krucjacie, a także na podkreśloną wyżej atrakcyjność nowego zakonu, który przyciąga nawet członków innych zgromadzeń<sup>18</sup>. Zahamowanie rozwoju od drugiej ćwierci XIII w. należy chyba połączyć z pojawieniem się na Śląsku zakonów żebraczych (w ciągu ok. 100 lat powstało tu 13 dominikańskich i 17 franciszkańskich konwentów<sup>19</sup> oraz z trudnościami takimi jak prawdopodobny udział w bitwie legnickiej (1241) lub w nieszczęśliwej bitwie pod Gazą w Palestynie (1244), gdzie mieli zginąć prawie wszyscy bracia. Natomiast wzmoczenie aktywności joannitów przy końcu XIII w. mogły spowodować przyczyny natury społeczno-gospodarczej: wypieranie własności drobnej przez wielką, usuwanie włościan i drobnego rycerstwa z ich majątków<sup>20</sup>, co pociągało za sobą większą ilość kandydatów i zabiegi zakonu o nowe fundacje (charakterystyczny w tym względzie przykład Cieplic i ogromnych majątków wokół tej komendy).

Tablica uwydatnia też rozmieszczenie terytorialne komturii: skupione były na Śląsku środkowym, żadna nie przekroczyła na północ linii Wrocław — Lwówek, a przecina ona Śląsk w połowie. Nie bez znaczenia jest tu zapewne urodzajność gleb w tym regionie oraz fakt, że tu powstały po prostu najstarsze komendy, których jakby filiami były późniejsze, założone w miejscowościach, gdzie zakon miał jakąś własność czy skąd ściągał świadczenia. Założenie komturii takich jak Łosiów czy Piława nie były aktem jednorazowym. Dziesięciny tych miejscowości już przed 1189 r. należały do joannitów, w 1238 r. książę pozwala wieś osadzić na prawie niemieckim, w 1257 r. mowa o konwencie joannitów w Łosiowie, a dopiero w 1261 r. spotykamy po raz pierwszy komtura.<sup>21</sup> Podobny proces obserwujemy w Piławie<sup>22</sup> i w Grobnikach, które były własnością zakonu już w 1183 r., ale komtura znamy dopiero z 1239. Powstawanie komend tego typu w kilku etapach wynikało z systemu jaki rozwinęli joannici w zarządzie majątnościami zakonnymi: liczne rozproszone często dobra władze zakonne powierzały członkom zakonu jakby w dzierżawę na określony czas (stąd commendor — komtur). Ci zarządzali własnością odprowadzając ustalone przez kapitułę czynsze<sup>23</sup>. Tego typu placówki określano bardzo ogólnym mianem curia, ich zarządców — rector curiae<sup>24</sup>. W sprzyjających warunkach i dzięki dobrym administratorom, gdy curia dzięki powiększeniu dochodów i posiadłości stała się zdolna do

18 Np. SR 66.

19 J. Kłoczowski, Dominikanie polscy na Śląsku w XIII — XIV w., Lublin 1956, 55; Silnicki, Dzieje i ustrój, 390.

20 K. Tymieniecki, Z dziejów zaniku drobnej własności na Śląsku w wieku XIII, w: Księga pamiątkowa ku czci O. Balzera, t. II, Lwów 1925, 630.

21 Cart. II, nr 2195; SR 514, 955 i 1084.

22 SR 55, 1084, 2709.

23 Por. statuty dla prowincji niemieckiej z 1301 r. — Cart. IV, nr 4550 p. 1.

24 Np. SR 2869.

utrzymania większej ilości zakonników, przekształcała się w komendę, na której czele stawał komtur. Znamy również takie kurie — folwarki, które nie rozwinęły się w samodzielne komturie, ale pozostały związane z macierzystymi np. Pasieczna darowana komendzie strzegomskiej przez comesa Pawła w 1239 r., której samodzielnego administratora — rector curiae — spotykamy w 1305 r., pozostała pod zarządem Strzegomia<sup>25</sup>. Podobnie komenda tyniecka ma kurie w Głowninie<sup>26</sup> i Turowie, gdzie później joannici objęli nawet patronat kościoła, co jednak nie wystarczyło do wyodrębnienia się Turowa jako komendy<sup>27</sup>

Jeśli idzie o komturie w grodach i miastach to zazwyczaj początek dawało im zlecenie duszpasterstwa lub przynajmniej patronatu nad kościołem w danej miejscowości.

Bardzo skąpe informacje o początkach najstarszych konwentów śląskich stoją na przeszkodzie ustaleniu fundatorów. Odnośnie do Kłodzka, Grobnik, Strzegomia i Tyńca W przypuścić należy — jak już sugerowano wyżej — że są fundacjami możnowładztwa lub rycerstwa. Maków powstał z uposażenia rycerzy Sieciecha i Stojgniewa. Kościół w Bardzie darował biskup. Komturie we Lwówku i Złotoryi, jako założone prawdopodobnie w okresie kolonizacji oraz na podstawie tego, że książę przekazał zakonowi patronat nad tamtejszymi kościołami, można by uznać za fundacje książęce, podobnie jak Głubczyce, Brzeg, Solec, Cieplice, Oleśnicę Małą i Dzierżoniów. Z siedemnastu komend śląskich 7 byłoby więc fundacje książęcej, 5 rycerskiej i 1 biskupiej. Komturie w Łosiowie i Piławie (może i w Grobnikach) były przypuszczalnie własnymi, nabytymi lub zagospodarowanymi przez zakon „kuriami”, przy których osiedliły się po latach konwenty. Charakterystyczne jest jeszcze popieranie zakonu w pierwszej fazie jego rozwoju przez rycerstwo. W innych dzielnicach Polski popiera ono cystersów, których wszystkie prawie XII-wieczne opactwa były fundacji rycerskiej<sup>28</sup>. Cystersów na Śląsku popierali natomiast książęta, wobec tego rycerstwo faworyzowało zakony inne. Z chwilą rozproszenia w ciągu XIII w własności rycerskiej joannici szukają protekcji księcia, który dysponował nie tylko majątkami ziemskimi, ale także innymi możliwościami uposażenia komend.

Można by jeszcze zapytać o racje, motywy, którymi kierowali się fundatorzy rezygnując na rzecz zakonu ze swego mienia czy uprawnień. Rozprawianie na ten temat może wydać się przedsięwzięciem chybnym, bo w najpiękniejsze słowa wystawca dokumentu ubrać mógł najbardziej prozaiczne intencje, a po wtóre: przytoczone w dokumencie motywy, mogą być prosto formułą ułożoną przez pisarza nie mającą nic wspólnego z faktycznym nastawieniem fundatora. Mimo to sprawa wydaje się warta rozważenia, bo w każdym przypadku oddaje czyjś punkt widzenia i ocenę działalności zakonu.

25 SR 524 i 2869.

26 SR 885.

27 SR 1331; E. Michael, Die schlesische Kirche und ihr Patronat im Mittelalter unter polnischem Rechte, Goerlitz 1926, 100. Objęcie patronatu nastąpiło za bpa wrocławskiego Jodoka z Różomborka w 1463 r. Był on przeorem joannitów.

28 Historia Polski, PAN, t. I, cz. 1, Warszawa 1957, 319.

Najczęściej powtarzanym motywem świadczenia darów joannitom jest chęć wsparcia ich działalności charytatywnej. Od najstarszych dokumentów śląskich do połowy XIII w. w rozmaitych formach wyrażane jest uznanie „dla ich niezwyklej troski o ubogich chorych”<sup>29</sup>. Ok. połowy XIII w. pojawia się w arengach dokumentów joannickich inny motyw: zasługi oręża zakonników w obronie wiary i podziw dla ich męstwa, a w związku z tym chęć wsparcia walczących z wrogami Krzyża<sup>30</sup>. W obydwu wersjach darczyńca ma na uwadze nie zasługi jednej osoby, czy zasługi całego zakonu względem siebie, ale jego użyteczność dla całego chrześcijaństwa, czy charytatywną, czy jako obrońcy wiary. Dopiero w drugim ćwierćwieczu XIV w. napotykamy motywację inną związaną z poszczególnymi członkami zakonu: ze względu na ich zasługi czy ze względu na cześć jaką fundator żywi dla danego zakonika, świadczy — już konkretnemu klasztorowi — darowiznę<sup>31</sup>. Pojawia się też w tym samym czasie również osobisty motyw: troska o zbawienie fundatora i jego najbliższych<sup>32</sup>.

Ta przemiana motywacji jest może nie tylko odbiciem przekształcania się świadomości religijnej i społecznej, dowodem osłabienia się idei wypraw krzyżowych, ale także dalekim echem ewolucji, która zaszła w łonie samego zakonu: oddany początkowo działalności charytatywnej w szpitalu jerozolimskim, z biegiem lat wciąga się coraz mocniej w walkę orężną, a po upadku w 1298 r. twierdzy Akkon stracił bezpośredni kontakt z Ziemią Św.

Należy jeszcze znaleźć odpowiedź na pytanie, jaki cel przyświecał tym, którzy joannitów — zakon szpitalno-rycerski — sprowadzili na Śląsk i jakie zadania sami zakonnicy sobie wytyczali. Aczkolwiek z różnych okoliczności wnioskować można o rozmaitych celach, jeden wydaje się istotny dla wszystkich zamorskich tzn. pozapalestyńskich, a potem pozarodyjskich placówek joannickich: zyskiwanie powołań dla zakonu oraz — co bodaj ważniejsze dla krajów Europy Wschodniej zwolnionych w 1217 r. przez pap. Honoriusza III od udziału w krucjatach do Ziemi Św. ze względu na bliskość pogan — wspieranie materialne domu macierzystego przez stałe, coroczne odsyłanie części dochodów tzw. *respon-sion*. Wielki mistrz Roger w 1181 r. ustalił szczegółowo, ile i co każda

29 Np. ks. Fryderyk czeski w 1183 r.: „pro larga et ampla karitate quam habent in recipiendis infirmis tam pauperibus quam divitibus” (Cart. I, nr 650); bp Zyrów w 1189: „...me in obsequium sanctorum pauperum Christi dedisse hospitali jherosolimitani...” (Maleczyński, Codex I, nr 66); ks. Mieszko op. w 1240 r.: „propter superabundantem ipsorum circa pauperes infirmos pietatem” (Cart. II, nr 2259); Paweł ze Strzegomia w 1239 r.: „contemplans eximiam karitatem, quam in ministerio pauperum...”. (Maleczyński, Kilka dokumentów, art. cyt. 369/71).

30 Np. ks. Henryk IV nadał w 1280 r. kościół w Brzegu „ob Terre Sancte subsidium, cui fratres predicti se murum defensionis turremque fortitudinis exhibent incessanter contra blasphemos nominis christiani et fidei orthodoxae” (Cart. III, nr 3718). Identyczny tekst ma dokument ks. Bernarda z 1281 r. przy nadaniu kościoła we Lwówku (Cart. III, nr 3745).

31 Np. SR 4879 (r. 1329), 5059 (r. 1331), 5295.

32 Np. SR 5030, 5082, 6090, 6322.

z zamorskich prowincji winna przesyłać do Jerozolimy<sup>33</sup> Obowiązek ten ustawicznie przypominały kapituły generalne<sup>34</sup>, a pap. Mikołaj IV zwalniając w 1291 r. joannitów z pewnych ciężarów kościelnych przypomina, że trzecia część „omnium fructuum, proventuum et reddituum domorum et locorum” należy się ich domowi w Ziemi Św.<sup>35</sup> Z biegiem czasu ustaliły kapituły generalne zryczałtowane opłaty dla wszystkich komend<sup>36</sup>. Statuty kapituły prowincji niemieckiej z 1302 r. (najstarsze z zachowanych) traktują responsorium jako rzecz zwyczajną i oczywistą i podają tylko wskazówki jak gospodarować dochodami komend, by nie zabrakło funduszków na jego spłacenie. Responsion pobierali przeorzy osobiście, lub wyznaczali poborców, którzy przewozili pieniądze do Ziemi Św. (na Rhodos) sami albo przesyłali przez kupców, a nawet przez przygodne osoby.<sup>37</sup> Taki cel komturii europejskich m. in. śląskich nie był oczywiście nieznanym fundatorom, którzy wielokrotnie zaznaczają, że kierują się chęcią przyścia z pomocą domowi jerozolimskiemu i zastrzegali odsyłanie części dochodów do Jerozolimy<sup>38</sup>.

Nie jesteśmy w stanie ustalić ile wynosił responsion poszczególnych komend, ani nawet sumy ogólnej dla joannitów śląskich. Wiadomo tylko, że w pierwszych dziesięcioleciach XIV w. cały przeorat czeski spłacał responsion w wysokości 300 grzywien srebra<sup>39</sup>.

Pod kątem tego zadania trzeba rozpatrywać i oceniać rozwój i działalność joannitów na Śląsku.

## II. STRUKTURA TERYTORIALNA

Wobec dużej początkowej płynności podziałów na mniejsze jednostki administracyjnie coraz liczniejszych od połowy XI w. placówek, konieczne jest przebadanie tego zagadnienia także odnośnie do Śląska. Czy mianowicie komturie śląskie tworzyły w ciągu omawianego tu okresu jakąś jednostkę zwartą, podległą bezpośrednio wielkiemu mistrzowi, czy też wespół z placówkami krajów ościennych (Polska, Czechy, Brandenburgia) tworzyły prowincję.

Najstarszym uchwytnym w zakonie podziałem jest wydzielenie przez mistrza Rajmunda du Puy (1120-1160) siedmiu nacji. Ten pierwotny po-

33 Np. przeor Francji 100 prześcieradeł, przeor Włoch dwa tysiące łokci barchanu, przeor Montpelerin dwa cetnary cukru i lekarstwa (K. Falkenstein, Geschichte des Johanniter-Ordens, Zeitz 1867, 66).

34 Np. z r. 1262 — Cart. III, nr 3039; z r. 1302 — Cart. IV, nr 4574.

35 Cart. III, nr 4147.

36 Por. Delaville, Les Hospitaliers en Terre-Saint, 302 i 306.

37 Np. Cart. III, nr 3039 i IV, nr 4574.

38 Np. Mieszko Stary zlecając joannitom szpital pod Poznaniem zastrzega, że dochody pozostałe po zaspokojeniu ich potrzeb mają być odsyłane za morza (K o z ł o w s k a — B u d k o w a, Repertorium s. 112). Podobnie Henryk sandomierski uposaża joannitów dobrami zagojskimi „ad victum omnium ibidem (tzn. w Jerozolimie) in Christo pauperum convenientium” (Cart. I, nr 213). Podobnie w wyżej cytowanych dokumentach śląskich.

39 S a u e r m a n n, Geschichte d. Malteserkommende Glatz 11.

dział według „języków” z osobowego stawał się stopniowo terenowym przechodząc na podział placówek rozmieszczonych po krajach Europy zaliczanych do poszczególnych nacji. W ten sposób ukształtowało się siedem prowincji: Prowansja, Owernia, Francja, Włochy, Aragonia, Anglia i Niemcy<sup>1</sup>. Największą z wymienionych była prowincja niemiecka obejmująca Europę wschodnią od Skandynawii po Bałkany, a więc nie tylko kraje języków germańskich, ale także państwa słowiańskie. W tej sytuacji zrozumiałe jest, iż stosunkowo szybko prowincja ta uległa podziałowi na podrzędne jednostki administracyjne — przeoraty, w skład których mogło wchodzić kilkadziesiąt komend. Jednym z nich był przeorat czeski obejmujący Czechy, Morawy, Polskę, Brandenburgię, Pomorze Austrię<sup>2</sup>. Podział ten nie został jednak narzucony np. przez wytyczenie granic na kapitule generalnej, ale kształtował się samorzutnie. Zmiany są tak częste i daleko idące, że na przestrzeni ok. 150 lat na dokumentach śląskich nie można jednoznacznie ustalić granic przeoratu, który obejmował swym zasięgiem Śląsk. Rozwiązanie utrudnia mieszanie tytułów braci zakonnych zarządzających poszczególnymi jednostkami administracyjnymi. Najczęściej spotykane tytuły: magister, prior, praeceptor — oznaczać mogą zarówno przełożonego prowincji, przeoratu, jak i jednej tylko komendy. Ta płynność granic i tytułów trwająca do początków XIV w. zmusza do szczegółowego przesłedzenia dokumentacji.

Tak więc w 1186 r. kończy swe urzędowanie (wraca do Jerozolimy) „Martinus quondam praepositus pragensis nunc praeceptor Ungarie, Boemie et omnium terrarum ab oriente et septentrione”<sup>3</sup>; w 1230 r. w bulli Grzegorza IX wymienieni są „fratres Hospitalis Ierosolimitani per Boemiam, Moraviam, Poloniam et Pomeraniam constituti”<sup>4</sup>; w 1249 r. Innocenty IV potwierdza przywileje „magistro et fratribus Hospitalis in Alemania, Moravia, Boemia et Polonia”<sup>5</sup>; królowa czeska Kunegunda w 1279 r. uwalnia od ciężarów książęcych posiadłości joannitów w Opawskim na prośbę „wielkiego preceptora zakonu w Czechach, Morawach, Polsce, Danii i Austrii” — Hermana von Brunshorn<sup>6</sup>. Tenże Herman rok później w dokumencie ks. Henryka wrocławskiego zwany jest „magnus proceptor per Alemaniam et Poloniam”<sup>7</sup>. W 1282 r. pojawia się „naczelnym mistrz zakonu w Czechach, Morawach i na Śląsku” — Herman von Hohenlohe, zwany jednak w 1296 r. „prior de Boemia, Polonia et Moravia”, a jego przełożonym jest „magnus praeceptor fr. de Kynthausen”<sup>8</sup>. W międzyczasie — w 1288 r. — spotykamy przeora joan-

1 Wg statutów z 1302 r. — Cart. IV, nr 4574.

2 Delaville, *Les Hospitaliers en Terre-Saint*, 387—402; Cart. I, ss. CLXVII nn., CXCXV nn. Prutz, *Die geistl. Ritterorden* 256.

3 Cart. I, nr 802.

4 Monumenta Poloniae Vaticana, ed. J. Ptaśnik, Cracoviae 1913, I, 3.

5 Cart. II, nr 2505 — chodzi o br. Klemensa, który w tymże roku zwany jest też „magnus praeceptor” w w/w krajach — Cart. II, nr 2493. Identyczne były granice przeoratu za br. Henryka de Winstenberg tytułowanego przez bpa Tomasza w 1255 r. „praeceptor Hospitalis Jer. per Alemaniam, Boemiam, Poloniam et Moraviam” — Cart. II, nr 2713.

6 Cart. III, nr 3689.

7 Cart. III, nr 3718 i 3745 (z r. 1281).

8 Cart. III, nr 3775 i 4298.

nitów w Polsce<sup>9</sup>, a w statutach kapituły generalnej z 1294 r. wymienieni zostali magnus preceptor Alemanie, prior Alemanie oraz prior Polonie, o Czechach brak wzmianki.<sup>10</sup> W 1309 r. w sprawach komturii strzegomskiej układa się z miastem br. Helfrich de Rudesheim, preceptor Niemiec, Czech i Polski<sup>11</sup>. Kiedy w 1317 r. ze względu na bardzo kłopotliwą sytuację gospodarczą zakonu pap. Jan XXII zamianował przełożonych na 10 lat — Berthold von Henneberg został przeorem w Czechach, Polsce, Austrii i Morawach<sup>12</sup>. Taki sam teren jurysdykcyjny zakreślają sobie kolejni przeorzy: Michał z Tyńca („preor generalny joannitów w Czechach, Austrii i Polsce” w 1329 r. lub „preor w Czechach, Polsce, Austrii, Morawach, Styrii” w 1332 r.<sup>13</sup>) i Gaweł ze Lwówka („preor w Czechach, Polsce, Morawach, Austrii itd.” — 1337 r. lub krócej: „preor w Czechach i Polsce”<sup>14</sup>).

W oparciu o powyższe stwierdzić można, że w ostatniej ćwierci XII w. na skutek niewielkiej jeszcze liczby placówek joannickich na północ i na wschód od Węgier i Czech wszystkie tworzyły jedną prowincję. Na początku XIII w. (przed 1230 r.) z tego związku wyodrębniły się Węgry<sup>15</sup>, a niewiele później (ok. 1240) Pomorze razem z Brandenburgią<sup>16</sup>. Natomiast sprawa przynależności administracyjnej komend śląskich klaruje się dopiero ok. 1280 r. Ukształtowała się wtedy w ramach prowincji niemiecko-polskiej nowa, podporządkowana wielkiemu preceptorowi Niemiec i Polski, jednostka administracyjna, której granice bywają na przestrzeni kilkudziesięciu lat różnie zakreślane: Czechy, Morawy i Śląsk, lub Czechy, Polska i Morawy, lub Czechy, Polska, Austria, Morawy i Styria. Stwierdzić można w każdym bądź razie, że od ostatniej ćwierci XIII w. śląskie komturie joannitów tworzyły razem z placówkami ościenych księstw i królestw odrębny priorat z siedzibą w Pradze w ramach prowincji niemiecko-polskiej.

Do r. ok. 1280 wyrażenia dokumentów nie są jednoznaczne i pozostawiają wątpliwości, czy faktycznie Czechy, Śląsk i Polska tworzyły jeden przeorat, czy też może trzy odrębne. Niejasności powoduje przede wszystkim niesprecyzowana terminologia. O ile od ok. 1270 r. na określenie przełożonego domu używa się niemal wyłącznie terminu „commendator

9 Cart. III, nr 4005. Przeorów polskich sprzed 1310 r. wymienia Delaville, Les Hospitaliers en Terre — Saint, 430.

10 Cart. III, nr 4259 § 1.

11 Cart. IV, nr 4848.

12 SR 3699.

13 SR 4704, 5059, 5155.

14 SR 5945, 6943, 6944. Obok tego w 1342 r. jeden tylko raz występuje „Hasco preor w Czechach i w Polsce” Może wybrany został na okres między ustanowieniem jurysdykcji Gawia a nową kapitułą, bo w tydzień później znów Gaweł jest przeorem.

15 W 1318 r. o przeorat węgierski ubiegał się u papieża joannita — Mieszko książę bytomski (SR 3741) i faktycznie uzurpował sobie ten tytuł na terytorium Węgier i Sławonii. Może pozostawało to w jakimś związku z oderwaniem przeoratu czeskiego od prowincji niemieckiej ok. 1325 r. przez Michała z Tyńca prawdopodobnie także Piastowicza (J. Delaville le Roulx, Le Hospitaliers à Rhodes jusqu'à la mort de Philibert de Naillac 1310-1421, Paris 1913, 70/72).

16 Pflugk — Hartung, Die Anfaenge der Johanniter in Deutschland, 13 i 50.

— komtur”<sup>17</sup>, w dokumentach wcześniejszych używa się zamiennie wszystkich innych: magister, prior, praepositus, praeceptor<sup>18</sup> i dopiero z bliższego określenia dowiadujemy się, czy chodzi o przełożonego domu, przeoratu czy prowincji. Kiedy więc w dokumencie papieskim z r. 1205 spotykamy zwrot „Roberto magistro et fratribus domus Hospitalis Jerosolimitani in Zlesia constitutis”,<sup>19</sup> nasuwa się pytanie, czy chodzi o przełożonego tylko domu w Strzegomiu, którego dokument dotyczy, czy o przełożonego komend śląskich, których mogło być wtedy pięć. Nie możemy tłumaczyć wyrażenia „magister in Zlesia” brakiem znajomości w kurii rzymskiej bliższych szczegółów o komendzie strzegomskiej, bo dwa lata wcześniej papież skierował dokument bardzo dokładnie do magistra in Tinchia<sup>20</sup>. Używa co prawda tego samego tytułu, ale wyraźnie określa teren jurysdykcji. W tym wypadku byłby nim Śląsk, a wówczas joannici śląscy tworzyliby odrębną jednostkę administracyjną na początku XIII w.<sup>21</sup> Przypuszczenie to jest jednak mało prawdopodobne wobec braku jakiegokolwiek potwierdzenia w późniejszych dokumentach oraz wobec znikomej zapewne wtedy liczby zakonników — joannitów

Uderzający jest natomiast trwający przez cały niemal okres rozdział między komendami Śląska polskiego i czeskiego (Kłodzko, Grobniki, Głubczyce), rozdział pogłębiony granicami kościelnymi między diecezjami wrocławską a praską i ołuniecką. O ile komturowie Strzegomia, Tyńca, Łosiowa, Brzegu, Złotoryi czy Piławy bardzo często się spotykali, współpracowali przy rozstrzyganiu trudniejszych problemów (dziesięciny kościelne, daniny papieskie, ciężary książęce), przełożonych z Kłodzka czy Głubczyc spotykamy w tym gronie wyjątkowo<sup>22</sup>. Te same warunki kościelno-polityczne wiele mocniej wiązały komturie diecezji wrocławskiej między sobą, co mogło stwarzać pozory pewnej odrębności w przeoracie czesko-polskim, która jednak prawie nie istniała<sup>23</sup>.

### III. USTRÓJ WEWNĘTRZNY

1. Wymogi reguły i życia. Życie codzienne zakonników organizowały reguła i statuty kapituł oraz konieczność przystosowania się do warunków w jakich wypadło im na danej placówce żyć i pracować.

17 Cart. III, nr 3439 (r. 1272 w Strzegomiu), nr 3639; *Geschichtsquellen der Grafschaft Glatz*, wyd. Volkmer i Hohaus, Bystrzyca Kł. 1883, I, 20/21; Cart. III, nr 3897 (r. 1285 w Solcu). Ale jeszcze w 1339 r. król czeski Jan określa przełożonego we Wrocławiu „praeceptor” (SR 6322).

18 Np. praepositus pragensis — Cart. I, nr 802, magister de Tinchia — Cart. II, nr 1180, praeceptores in Polonia — Cart. II, nr 1971.

19 Maleczyński, Codex II, nr 121.

20 Cart. II, nr 1180.

21 To samo obserwujemy w Czechach: w 1188 r. występuje Bernard jako „magister Hospitalis in Boemia” lub „prior in Boemia” (Cart. I, nr 839, 861, 950, 959).

22 Por. np SR 4095, 5030, 5107, 5409, 5579 oraz 528, 5325.

23 Delaville, *Les Hospitaliers en Terre — Saint*, 398, rozróżnia przeorat polski od czeskiego, ale imiennie zna z okresu do 1310 r. tylko jednego przeora polskiego — Geldolpha (1252—1255), który nie był równocześnie przeorem innych ziem. Stawia to pod znakiem zapytania odrębność domów polskich.

Przepisywała reguła „modus recipiendi fratres”<sup>1</sup>: kandydat stawał przed przełożonym domu i po jego egzorcie następował egzamin, czy jest bezżenny, czy nie jest ścigany przez prawo, czy jest człowiekiem wolnym, po czym następowała ceremonia składania ślubów posłuszeństwa, czystości, ubóstwa i usługiwania chorym („esse servus Slavi Minorum Infirmorum”). O jakimś przygotowaniu czy nowicjacie ani reguła ani statuty nie wspominają. Wiadomo tylko, że kleryków, zanim zostali dopuszczeni do subdiakonu, obowiązywała roczna służba w klasztorze<sup>2</sup>. Wolno było joannitom przyjmować duchownych diecezjalnych nawet gdyby ich biskup oponował. Klerycy ci przez sam fakt przyjęcia do zakonu tracili przynależność do diecezji i podlegali wyłącznie papieżowi i przełożonym zakonnym<sup>3</sup>. Za pap. Aleksandra IV, ok. połowy XIII w., bracia zakonni podzieleni zostali ostatecznie na trzy grupy: braci rycerzy (milites), braci kapelanów (capellani) i braci usługujących (servientes)<sup>4</sup>. Jeden z kapelanów, którzy według statutów z 1262 r. mają być przy każdym kościele i kaplicy<sup>5</sup>, kierował życiem ascetycznym i miał in foro interno specjalne uprawnienia papieskie<sup>6</sup>. Do odmawiania godzin kanonicznych zobowiązani byli tylko kapelani. Wszelkie prace fizyczne wykonywali bracia usługujący. Dla wszystkich braci statuty przewidywały udział we mszy św. i procesji w niedziele i 14 świąt, przepisywały posty oraz uroczyste officium defunctorum na ich rozpoczęcie w domach, w których są bracia kapelani<sup>7</sup>. Za każdego zmarłego brata ma być odprawionych 30 mszy św., kapelani mieli odmówić oficjum, a bracia laicy 150 Pater noster<sup>8</sup>. Pod sankcją 40 dni pokuty o chlebie i wodzie nałożony był obowiązek udziału w pogrzebie braci zakonnych, a nawet członków konfraternii (pod sankcją 7 dni pokuty)<sup>9</sup>. Konkretyzowały statuty ubóstwo zakonne zakazując darowania, kupowania, przyjmowania czy sprzedawania jakiegokolwiek rzeczy bez zgody przełożonego; przepisywały wspólne i jednakowe dla wszystkich posiłki<sup>10</sup>. Mimo to spotykamy pod koniec XIII w. prywatne dochody tzw. pietancje<sup>11</sup>.

Bardzo liczne inne przepisy kapituł generalnych, zwoływanych za niektórych mistrzów co roku, dotyczyły w przeważającej większości szpitali palestyńskich lub rodyjskich, gdzie aktualna była walka z muzułmanami oraz praca szpitalna. Jeśli już mowa w nich o konwentach zamorskich, to chodzi zazwyczaj o responsion. Zarządu gospodarczego ko-

1 R. Holstenius, Codex regularum monasticarum et canonicarum, Gratz 1957, II, 448.

2 Kapituła generalna z 1265 r. — Cart. III, nr 3180.

3 Bulla Anastazego IV z 1154 r. — Cart. I, nr 226.

4 R. A. Vertot, Histoire des Chevaliers de Malte, Tours 1867, 14.

5 Cart. III, nr 3039 § 17.

6 Np. prawo rozgrzeszania z ekskomunik zarezerwowanych — Cart. II, nr 1845; Prutz, Die geistl. Ritterorden, 178.

7 Cart. III, nr 3039 § 27. 28. 51.

8 Holstenius, jw.

9 Cart. III, nr 3180.

10 Statuty z 1204/6 — Cart. II, nr 1193.

11 Np. w Oleśnicy Małej — SR 5070, w Złotorzy — SR 5563; statuty z 1295 r. zdają się akceptować ten stan — Cart. III, nr 4295.

mend dotyczą także statuty kapituły generalnej z 1302 r. przeznaczone dla prowincji niemiecko-polskiej.

Poważny wpływ na program życia komturii miały również warunki w jakich się znalazła: w grodzie (mieście) czy na wsi, przy parafii czy przy szpitalu. W komendach wiejskich, które rozwinęły się dzięki gospodarności zarządców, głównym zajęciem braci była zapewne praca przy gospodarstwie, a co za tym idzie większość konwentu stanowili bracia laicy. Na czele takiej komendy stał brat — rycerz („*crucifer sed laicus*”<sup>12</sup>). Stało się to zresztą konieczne, gdy w początkach XIV w. wszystkie te komendy przejęły sądownictwo własnych poddanych, a kapituła z 1283 r. postanawiała, że komturem komendy, w której trzeba pełnić sprawiedliwość krwi nie może być kapłan<sup>13</sup>. Główny ciężar pracy fizycznej spadał na braci usługujących, których było dlatego stosunkowo dużo<sup>14</sup>. Inny zasadniczo charakter miały konwenty osiadłe przy kościołach parafialnych, gdzie chodziło o pracę duszpasterską, prowadzenie szkoły, czy administrację szpitala. Komturem bywał tu zwykle kapłan, a duży procent braci stanowili kapelani.

2. **P r z e ł o ż e n i e.** Życiem konwentu kierował komtur lub jego zastępca. Jednakże w myśl centralistycznej organizacji zakonu zależał on w dużym stopniu od instancji wyższych. Odnosi się wrażenie, że każde postanowienie, ważniejsze przedsięwzięcie musiało być potwierdzone przez przeora lub prowincjała. Na jego ręce składa się fundacje<sup>15</sup>, on czyni układy z radami miejskimi w sprawach komend,<sup>16</sup> jest sam lub przez pełnomocnika obecny przy każdej prawie sprzedaży<sup>17</sup>. Dopiero statuty dla prowincji niemieckiej z 1301 r. pozwalały poszczególnym komturom na sprzedaż dochodów zakonnych, ale tylko do wysokości tysiąca marek i to takim osobom, by po ich śmierci sprzedany czynsz mógł wrócić do zakonu<sup>18</sup>. Tym bardziej nie mógł komtur na własną rękę alienować nieruchomości, co mimo to miało miejsce, ponieważ kilkakrotnie spotykamy unieważnienie przez papieży tego rodzaju transakcji<sup>19</sup>.

Sposób powoływania przełożonych uchwalony przez kapitułę generalną 1262 r. przewidywał, że w razie śmierci in partibus ultramarinis komtura, priora czy preceptora zwołać należy 12 komturów tego czy sąsiednich przeoratów którzy wybraliby tymczasowego administratora

12 SR 5580 (r. 1336).

13 Cart. III, nr 3844.

14 Danych liczbowych sprzed 1350 r. brak. Wizytacje domów diecezji praskiej z 1373 r. odnotowały w Kłodzku 14 rycerzy i kapelanów oraz 40 „*familiars tam regulares quam seculares*”, w Strakonicach 15 rycerzy i kapelanów, 114 „*servitores tam religiosos quam seculares*”, w Pieczynie rycerzy i kapelanów 3, 11 „*familiars includendo fratres ordinis*” (Inquisitio Domorum Hospitalis S. Johannis Hierosolimitani per Pragensem Archidioecesim facta anno 1373, ed. V. Novotny, w: Historický Archiv České Akademie Čsare Františka Josefa pro vedy, slovesnost a umeni v Praze, číslo 19, Praga 1901).

15 Np. Cart III, nr 3718, SR 1655, 1656, 1770.

16 Np. SR 1687, 3038, 5945.

17 Np. Cart. III, nr 2989, SR 5107, 2463, 4704.

18 Cart. IV, nr 4550. Przykłady: SR 3677 i 5106.

19 Np. Cart. II, nr 2913 (dla diecezji praskiej), Cart. IV, nr 4761 (dla prowincji niemieckiej).

danej jednostki. Ma nią zarządzać do chwili zatwierdzenia obranego lub zamianowania kogoś innego przez wielkiego mistrza<sup>20</sup>. Kandydat na komtura musiał być w zakonie co najmniej od trzech lat<sup>21</sup>. Urzędował na ogół przez 5 lat,<sup>22</sup> choć statuty mówią tylko, że żaden nie może być wprowadzony na urząd dożywotnio, ale do następnej kapituły, na której ma zdać urząd<sup>23</sup>. Odpowiedzialny był przede wszystkim za stan gospodarczy przekazanego mu jakby w dzierżawę majątku zakonnego oraz spłacanie responsion.<sup>24</sup> Dobremu administratorowi statuty obiecywały przeniesienie na bogatszą komendę<sup>25</sup>. Pomocnikami jego w sprawach zarządu wewnętrznego domem oraz w sprawach majątkowych byli komtur domowy, który zastąpił zdaje się dawniej spotykanych vicemagistra i vice-komtura oraz klucznik (claviger)<sup>26</sup>. Obok nich spotykamy jeszcze zarządcę pietancji i kuchmistrza<sup>27</sup>.

3. Zakonnicy ich liczba, narodowość, pochodzenie społeczne, poziom moralny. Nie dysponujemy żadną statystyką komend śląskich, jaką ma np. diecezja praska z 1373 r.<sup>28</sup>, nie ma też żadnych wskazówek statutów zakonnych odnośnie do liczby braci koniecznej do utworzenia konwentu. Trzeba więc ograniczyć się do zebrania szczupłej ilości danych, które rzuciłyby jakieś światło na stan liczebny zakonu na Śląsku. Konkretnymi cyframi dysponujemy tylko w wypadku komendy głubczyckiej i kłodzkiej. Mianowicie w układzie z radą miejską Głubczyc w 1282 r. joannici zobowiązali się utrzymywać stale przy parafii 8 braci kapłanów, rektora szkoły, dwu nauczycieli i kantora<sup>29</sup>. Biorąc jeszcze pod uwagę, że miasto ofiarowało pieniądze na zakup dwu domów mieszkalnych, można przypuścić, że zakonników było — razem z braćmi rycerzami i usługującymi około 20. W Kłodzku natomiast w 1373 r. było 13 braci kapłanów, 1 rycerz (miles) oraz 40 „familiaris tam regulares quam

20 Cart. III, nr 3039. Brandenburgia jako jedyna w prowincji niemieckiej zyskała przywilej wyboru przeora bez nominacji wielkiego mistrza w 1382 r. (P r u t z, Die geistl. Ritterorden, 313).

21 Cart. IV, nr 4672 § 14.

22 Cart. I, s. XIII/XIV.

23 Cart. III, nr 4022 § 22.

24 R o e d e l, Das Grosspriorat des Johanniter-Ordens Deutschland, 16.

25 Cart. IV, nr 4550.

26 Cart. III, nr 3968 i SR 5106 (claviger); SR 5011 (procurator); SR 5580 (vice-komtur) Nieco inaczej wyglądają kompetencje poszczególnych przełożonych w świetle wizytacji domów diecezji praskiej w 1373 np. w Pradze: commendator alias preceptor, predicator — professus monasterii, prior (regit bona monasterii) i procurator; w Dub: preceptor sive commendator, prior (censuum recipit a censualibus); w Kłodzku był tylko commendator seu preceptor (presbyter) — zob. Inquisitio domorum, dz. cyt.

27 L. Sturm, Geschichte der Stadt Goldberg in Schlesien, Złotoryja 1888, 671; Stehr, Chronik der Commende Klein-Oels; 65.

28 Inquisitio domorum, dz. cyt.

29 S a u e r m a n n, Geschichte d. Malteserkommende Glatz, 28.

seculares”<sup>30</sup>. Ogólna liczba kapłanów i rycerzy w 12 komendach diecezji praskiej w 1373 r. wynosiła 106 (77 kapłanów i 29 rycerzy)<sup>31</sup>.

Można by teraz powołać się na analogię Francji, gdzie w drugiej połowie XIII w. było przeciętnie 20 braci na jednej placówce<sup>32</sup> i połączyć te dane z uchwałą kapituły generalnej z 1302 r., według której na ziemiach objętych walką z Turkami (*citra mare*) winno pozostawać 80 braci rycerzy i to 15 z Prowansji, 15 z Francji, 14 z Hiszpanii, 13 z Italii, 11 z Owernii, 7 z prowincji niemieckiej i 5 z angielskiej<sup>33</sup>. Jeśli podział ten — co można założyć — dokonany został w proporcji do ilości zakonników w każdej prowincji, a Francja, która miała oddelegować 15 rycerzy ma w każdej kamturii przeciętnie 20 braci, to w prowincji niemieckiej, do której należał i Śląsk, reprezentowanej przez 7, poszczególne komendy w początkach XIV w. liczyłyby ok. 10 członków, co byłoby bliskie przeciętnej na terenie diecezji praskiej w 1373 r. uwzględniając jednak tylko braci rycerzy i kapłanów. Można by więc podać jako orientacyjną liczbę joannitów w 15 komendach śląskich połowy XIV w. 150 do 200 braci.

Skład narodowościowy tej grupy układał się zapewne rozmaicie w różnych zespołach i okresach. Należy przypuścić, że joannici, wyrosli z internacjonalnej idei wypraw krzyżowych, taki — międzynarodowy charakter zachowali, że obcy im był ekskluzywizm np. cystersów<sup>34</sup>. Jeśli jednak idzie o pierwsze grupy joannitów, zwłaszcza w założeniu, że przybyły bezpośrednio z Jerozolimy, miały najprawdopodobniej piętno romańskie, czego pewnym potwierdzeniem mogłoby być imię pierwszego znanego mistrza joannitów na Śląsku — Robert oraz fakt, że jeszcze w 1301 r. statuty prowincji niemieckiej ułożone zostały w języku francuskim<sup>35</sup>. Nie przeciwstawia się temu objęcie duszpasterstwa w kościele św. Wacława w Kłodzku wybudowanym dla pierwszych kolonistów — przybyszów z Niemiec (w 1186 r.), bo wystarczyło, by jeden zakonnik znał język niemiecki.

Zachodzi teraz pytanie jak w dalszych latach skład zakonu pod tym względem się układał. Niemal jedyną wskazówką będą niestety imiona, czasem miejscowość lub kraj pochodzenia zakonnika. Pierwszą grupę braci komendy strzegomskiej spotykamy w 1239 r.: Jan Przedbor, Rinoldus i Bogumił<sup>36</sup>. Około tegoż roku poznajemy braci z Tyńca Wielkiego: Wilczek, Renoltek i Radosz<sup>37</sup>. Przełożonym w Makowie był w tym

30 *Inquisitio domorum*, s. 68.

31 Tamże, *passim*. W 1336 r. wobec archidiacona opolskiego zeznawali komtu i trzech rycerze z Łosiowa, ale jest bardzo wątpliwe, by byli to wszyscy zakonnicy komendy (SR 5580). W Złotoryi w 1390 r. samych braci pełniących jakieś funkcje było 7. Konwent wrocławski zaś w 1510 r. liczył 18 braci.

32 Prutz, *Die geistl. Ritterorden*, 179.

33 *Cart. IV*, nr 4574.

34 Np. klasztory cysterskie w Jędrzejowie, Wąchocku czy Lubiązu (*Friedberg, Kultura polska i niemiecka II*, 99; *Silnicki, Dzieje i ustrój* 113).

35 *Maleczyński, Codex II*, nr 121; *Cart. IV*, nr 4550. Tak również *Gruenhagen, Geschichte Schlesiens I*, 23.

36 *Maleczyński, Kilka dokumentów*, art. cyt. 370/1. 363.

37 Tamże, 367 (między r. 1234 a 1240).

czasie Portco (Potrco — może Piotrek?) a w Grobnikach Bogusz<sup>38</sup>. Następna grupa imion pojawia się już po najeździe tatarskim: w 1251 r. w Strzegomiu byli bracia Konrad z Alcey, Konrad z Wuerzburga, Henryk z Ostrowa i Miloceyus Polonus<sup>39</sup>. Wśród późniejszych powtarzają się najczęściej niewiele mówiące imiona Konrad i Henryk. Natomiast imiona komturów mają już zazwyczaj krzmienie niemieckie np. Thilmann i Ulryk ze Szwabii w Łosiowie, Arnold w Kłodzku, Dietrich w Grobnikach, Dythmar proboszcz w Tyńcu itp. (w latach 1280—1300)<sup>40</sup>. Na podstawie tych danych można przyjąć, że po ewentualnych romańskich początkach do najazdu tatarskiego zakon mocno przesiąkł elementem rodzimym, śląskim. Na 9 imion napotkanych między r. 1238 a 1240 — 5 jest słowiańskich, a dwa razy wspomniane imię Rinoldus (Renoltek) jest też zapewne noszone przez Ślązaka<sup>41</sup>. Dopiero po najeździe tatarskim, może w związku z bitwą legnicką (1241), w której większość braci poległa oraz razem z silną falą kolonistów, pojawili się bracia z Alzey (nad Renem), Turyngii czy Szwabii<sup>42</sup>. Dowodem obecności tej silnej grupy niemieckiej w zakonie w ostatniej ćwierci XIII w. jest stanowisko joannitów w sporze ks. Henryka IV z bpem Tomaszem II w latach 1282/7: trwali solidarnie przy księciu obok franciszkanów, premonstratensów i grupy niemieckich proboszczów<sup>43</sup>. Sytuacja ta w ciągu pierwszej połowy XIV w. nie uległa zapewne zmianie, o czym świadczyłyby nie tylko imiona — obok ogólnochrześcijańskich niemieckie przy całkowitym prawie braku słowiańskich<sup>44</sup> — ale coraz częściej w szeregach zakonnych spotykani synowie mieszczan wielkich miast śląskich (Wrocław, Świdnica), gdzie element niemiecki przeważał<sup>45</sup>.

Wyrazem wywołanych tym tarć narodowościowych w zakonie ok. 1300 r. między grupą polsko-czeską a niemiecką jest „schizma” przeora Michała z Tyńca (Piastowicza?), której bezpośrednim powodem mogło być obsadzanie przeoratu przez kapituły generalne braćmi z rodów niemieckich (Hermann Hohenlohe, Berthold Hennberg, Rudolf de Massmuenster) a która objęła — co charakterystyczne — cały przeorat oprócz komend austriackich. Ambicje grupy polsko-czeskiej zaspokoił wybór

38 Cart. II, nr 2214 (Portco) i SR 528 (Potrco).

39 Cart. II, nr 2578 (SR 778).

40 Zob. Aneks.

41 Imiona takie jak Emmeram, Godhard, Leonard, Rupert, Nanker czy Ranold, choć brzmienia germańskiego rzadko są spotykane wśród Niemców na Śląsku, upodobali je sobie natomiast Polacy (Michael, Die schles. Kirche und ihr Patronat, 138 przyp. 35).

42 SR 778, 1655, 2463.

43 R. Grodecki, Dzieje polityczne Śląska do r 1290, w: Historia Śląska, PAU, Kraków 1933, I, 307.

44 Np. Dietrich (Teodoryk), Arnold, Piotr (Głubczyce w 1327 r. — SR 4704); imiona komturów w 1332: Dietrich, Kythlo, Guenther, Jan, Ruediger (SR 5107); w konwencie brzeskim w 1336 r. byli Konrad, Waschmund, Guntherus, Konrad zw. Spygel i Henryk (SR 5580).

45 Np. Konrad z Dusznik (SR 4293), Wawrzyniec, syn mieszczanina wrocławskiego Konrada ze Świdnicy (SR 4645 a), Tammo, syn Wrocławianina Konrada Waczinrode (SR 5886), Mikołaj Kutner ze Świdnicy (SR 6504) — w latach 1323—1340.

br. Gawła ze Lwówka (1337 r.), który doprowadził do zakończenia rozłamu <sup>45a</sup>.

Innym problemem wyżej potrąconym jest pochodzenie społeczne kandydatów. Początkowo zakon nie znał ograniczeń w tym względzie. Dopiero z chwilą włączenie się w walkę orężną, którą głównie rycerstwo podjęło, pojawił się pewien ekskluzywizm, choć śladów tego nie znajdujemy w statutach. Papież Aleksander IV (1254—1261), by przełamać te opory i umożliwić wstęp wszystkim grupom społecznym, wprowadził podział braci na trzy grupy: rycerzy — którzy rekrutowali się wyłącznie z klasy rycersko-feudalnej, kapelanów — którzy nie musieli wykazywać się pochodzeniem społecznym oraz braci służebnych <sup>46</sup>. Nie jesteśmy w stanie uchwycić na Śląsku istnienia tych trzech grup. Jedynie szczegółowsze rozróżnienie przy okazji zeznań w sprawie dziesięciny papieskiej składanych przez braci komturii łosiowskiej określa jednych jako „crucifer laicus”, proboszcza jako „presbyter crucifer” <sup>47</sup>. Nie da się również ustalić proporcji liczbowych między obydwoma grupami, co rzuciłoby pewien refleks na środowisko społeczne, z którego zakonnicy się wywodzili. Gdyby można i na Śląsku w okresie 1250-1350 stwierdzić zdecydowaną przewagę liczbową braci rycerzy, byłaby to wskazówka, że rycerstwo dostarczało zakonowi powołań, a wtedy można by odnieść również do Śląska uchwałę kapituły prowincji niemieckiej z 1301 r., powtarzającej zresztą statut kapituły generalnej z 1292 r., że żaden przeor bez specjalnego zezwolenia wielkiego mistrza nie może przyjmować braci rycerzy i donatów, ponieważ „priorses sunt nimis onerati fratribus militibus et donatis nobiles” <sup>48</sup>. Możliwość napływania większej ilości kandydatów z rycerstwa czyni na Śląsku prawdopodobnie fakt, że właśnie w ciągu XIII w. dokonuje się tu stopniowe wypieranie własności drobnej przez wielką i to nie na drodze komendacji, czy zamieniania własności pełnej na zależną, lecz przez usuwanie zupełne dotychczasowych dziedziców, przede wszystkim drobnego rycerstwa <sup>49</sup>. Ponad wszelką wątpliwość natomiast da się stwierdzić fakt stosunkowo licznego napływu w pierwszych dziesięcioleciach XIV w. synów mieszczaństwa, <sup>50</sup> co mogło jednak być zjawiskiem przejściowym, bo już od końca XIV w. coraz częściej pojawiają się członkowie rodzin książęcych i bogatego rycerstwa <sup>51</sup>.

O poziomie umysłowym zakonników nie można wydać sądu ogólnego, choćby ze względu na trzy grupy braci o bardzo różnych zadaniach. Pozytywne wrażenie stwarza podjęcie szkolnictwa w Strzegomiu i Głubczycach, troska o książki dla konwentów, a zwłaszcza wykaz ksiąg w testa-

<sup>45a</sup> Delaville, Les Hospitaliers à Rhodes 70/71.

<sup>46</sup> Vertot, Histoire de Chevaliers de Malte 14.

<sup>47</sup> SR 5580.

<sup>48</sup> Cart. III, nr 4194 i IV, nr 4550. Donaci przekazywali klasztorowi swój majątek, zmieniali ubiór na zakonny z tą różnicą, że nosili tylko połowę białego krzyża joannickiego i przyrzekali posłuszeństwo przełożonemu bez składaniu ślubów, otrzymywali w zamian stałe pensje i utrzymanie. Znali tę instytucję również templariusze i krzyżacy (E. Hering, Der deutsche Ritterorden, Leipzig 1943, 50).

<sup>49</sup> Tymieniecki, Z dziejów zaniku drobnej własności na Śląsku 21.

<sup>50</sup> Zob. wyżej przyp. 45.

<sup>51</sup> Np. Stehr, Chronik der Commende Klein-Oels 59. 60. 66.

mencie brata Konrada z Kłodzka (1342 r.) — komplet dzieł dotyczących najważniejszych dziedzin zainteresowania duchownego<sup>52</sup>. Wśród braci rycerzy natomiast mogła być duża część analfabetów<sup>53</sup>.

Brak jest danych na temat poziomu moralnego. Bulla Honoriusza III z 1226 r., w której udziela przełożonym domów — kapłanom prawa rozgrzeszenia od cenzury za naruszanie *privilegium canonis* („*propter mutuum incjectionem manuum in fratres*”)<sup>54</sup> może świadczyć, że tego rodzaju przypadki mogły być częstsze. Na Śląsku jeden podobny wypadek spotykamy: *rector curiae* w Piasecznie zabił w gniewie młynarza<sup>55</sup>. Nie upoważnia to jednak do ogólniejszych wniosków. Częstszym zapewne niedomaganiem było uchylanie ślubu ubóstwa. Już Innocenty IV w 1252 r. na prośbę mistrza joannitów w Niemczech pozwolił braciom na posiadanie dóbr tak ruchomych jak i nieruchomych (za wyjątkiem feudalnych), które mieli z racji dziedziczenia lub innego tytułu<sup>56</sup>. W oparciu o tę dyspensę nie tylko komturowie, ale i poszczególni bracia miewali pewne stałe dochody, których źródłem była ofiarność wiernych, troskliwość rodziców, lub dziedziczne zapisy<sup>57</sup>.

#### IV. SYTUACJA GOSPODARCZA

Stan posiadania joannitów na Śląsku, uposażenie komend opisane została w „Aneksie” Z ogólnej historii gospodarczej średniowiecza wiadomo jednak, że dana własność (wieś) mogła przynosić dochody bardzo różne zależnie od tego jakim prawem się rządziła i jaka była pozycja prawna jej bezpośredniego właściciela. Joannici byli właścicielem pod względem gospodarczym bardzo uprzywilejowanym. Dotyczy zresztą to uprzywilejowanie nie tylko własności ziemskiej, ale także świadczeń kościelnych. Stolica Apostolska zrezygnowała ze wszystkich danin należących się jej od zakonu. Chodzi tu przede wszystkim o tak częste podatki na rzecz Ziemi Św. i krucjat<sup>1</sup>. Jedyną opłatą, którą zakon zdaje się na Śląsku uiszczać było świętopietrze<sup>2</sup>.

52 Zob. SR 539, Sauer mann, *Gesch. d. Malteserkommende Glatz* 28 i 42. Były to Durandusa, *Rationale divinorum officiorum* — Homiliare — *Scolastica Historia Britonum* — *Prima pars Summe* — *Distinciones Mauricii* — *Summa Henrici i Chronica Romanorum*.

53 Cytowane wyżej zeznania braci z Łosiowa podają o jednym Presbyter crucifer. o jednym crucifer laicus sed literatus, o dwu pozostałych tylko crucifer laicus, co mogłoby wskazywać, że byli niepiśmienni.

54 Cart. II, nr 1845.

55 SR 2869.

56 Cart. II, nr 2616.

57 SR 5070, 5563, 5470, 5886.

1 Cart. III, nr 3134 — bulla Klemensa IV z 1265 r. Gdy w 1265 r. kolektor Szymon domagał się od joannitów dziesięciny przeznaczonej na sprawy Ziemi Św. papież skarcił go (Cart. II, nr 1961; *Monumenta Pol. Vat.* I, 3). Podobnie rzecz miała się w 1343 r. (*Vetera Monumenta Poloniae et Lithuaniae*, ed. A. Theiner, Romae 1860, I, nr 592). Jan XXII przyznał im *annalia* beneficjów wakujących, co potwierdził oficjał wrocławski (*Bullarium Romanum*, ed. A. Tomassetti, Augustae Taur. 1859, IV, 270 i SR 3828).

2 Spotykamy się z nim tylko jeden raz w 1336 r. (SR 5580 i 5631). Mowa tu wprawdzie o dziesięcinie na rzecz St. Apost., ale chodzi z pewnością o święto-

Uwolniła również Stolica Apostolska joannitów od szeregu obciążeń na rzecz władzy świeckiej, a prawo do tego motywowano obowiązkiem troski ze strony każdego chrześcijańskiego władcy o święte pamiątki życia Chrystusa Pana. Już w 1184 r. pap. Lucjusz III udziela joannitom „in terra qualibet constitutis” wolności od takich ciężarów społecznych jak: naprawa murów, dróg i mostów<sup>3</sup>. Klemens IV postanawia, że nie mogą być obciążani żadnymi podatkami ani przez władzę duchowną ani świecką<sup>4</sup>.

O wiele silniejsza stała się z czasem pozycja zakonu wobec władzy biskupiej. Nie tylko uzyskał egzempcję, ale emancypował się także od ciężarów i opłat na rzecz kurii biskupiej. Od 1137 r. wolne były od dziesięciny biskupiej wszystkie ziemie służące utrzymaniu braci lub przez nich uprawiane<sup>5</sup>. Z kolei zyskali joannici uwolnienie nowizn od dziesięciny oraz zapewnienie, że żaden biskup nie obłoży ich podatkiem<sup>6</sup>. Wyjątkowy był przywilej zezwalający na kolektowanie po wszystkich kościołach parafialnych i przyjmowanie zapisów i darowizn testamentowych<sup>7</sup>. Centralistyczna organizacja zakonu umacniała jego pozycję dając powód do częstych konfliktów z władzą duchowną i świecką<sup>8</sup>. Zarzewie ich tkwiło w fakcie, że choć dyplomy papieskie miały często za punkt wyjścia już istniejące stosunki i czyniły je prawem lub podnosiły do rangi normy ogólnej, to w wielu prowincjach wydawały się czymś niezwykłym i nieobowiązującym. Stąd także odnośnie do Śląska nie możemy poprzestać na odtworzeniu bazy gospodarczej zakonu w świetle tych ogólno-kościelnych przywilejów, ale przypatrzeć się jej trzeba w konkretnej sytuacji.

1. Stosunek książąt do zakonu. Dobra kościelne i klasztorne w XII stuleciu nie były wolne od licznych ciężarów książęcych. Dopiero w ciągu XIII w. następowało stopniowe udzielanie Kościołowi immunitetu w toku licznych zatargów i walk. W tych warunkach zjawiał się zakon wyposażony przez papieży w szereg przywilejów wobec władzy świeckiej. Upłynęło jednak wiele czasu zanim na Śląsku nabrały one mocy obowiązującej. Niewiele pomogły tu wielokrotnie przez papieży ponawiane zatwierdzenia i zapewnienia o specjalnej opiece kierowane do

---

pietrze, bo od innych opłat zakon był wolny, a po koronacji Łokietka Polska zaczęła płacić świętopietrze decimaliter (por. T. Gromnicki, Świętopietrze w Polsce, Kraków 1908, 49 i J. Ptaśnik, Kolektorzy kamery apost. w Polsce piastowskiej, w: Rozprawy Akademii Umiej. 50, 1907, 186).

3 Cart. I, nr 707.

4 Cart. III, nr 3188 i 3204; Prutz, Die geistl. Ritterorden 149 n.

5 Cart. I, nr 428; F. Bogdan, Ze studiów nad egzempcją zakonów w Polsce średniowiecznej. Egzempcja zakonów rycerskich, „Roczniki Teol.-Kan. KUL”, 7, 1960, zes. 2, 16—24.

6 Cart. III, nr 3188.

7 To ostatnie z zastrzeżeniem przekazania czwartej części ordynariuszowi. J. Roth, Prawny stosunek zakonników do biskupów w rozwoju dziejowym, Lublin 1939, 17 (odbitka z Księgi Pamiątkowej ku czci bpa M. Fulmana).

8 Np. Bogdan, art. cyt. 20/21.

9 Np. Cart. II, nr 1180, 1961, 2426; SR 2942, 3828, 3978, 4069.

komend śląskich<sup>9</sup>. Książęta tej miary co Henryk Brodaty czy Henryk Prawy przez długi czas skutecznie przeciwstawiali się dążnościom immunitetowym.

Na korzystniejszą sytuację trafił zakon w Czechach i na Morawach (komendy w Kłodzku i Grobnikach). Tu, może dzięki osobistym związkom książąt z zakonem zyskali bardzo wcześnie całkowity immunitet. W 1183 r. ks. Fryderyk czeski uwolnił joannitów od wszelkich ciężarów i służb<sup>10</sup>. To samo dla dóbr zakonu na Morawach postanowił w 1213 r. ks. Henryk Władysław III<sup>11</sup>. Przywileje te zatwierdzali kolejno Przemysław Ottokar I, Wacław I i Przemysław Ottokar II<sup>12</sup>. Mimo to immunitet dóbr joannickich nie wszędzie był przestrzegany, np. w obchodzących nas kasztelaniach kłodzkiej i bystrzyckiej trzeba było specjalnej interwencji Karola IV w 1352 r., by wyżej wymienione przywileje zakonu nabrały faktycznie mocy obowiązującej<sup>13</sup>.

Podobnie było na Śląsku polskim: mimo przywilejów papieskich w wypadku każdej komendy, a nawet każdej posiadłości joannici muszą czynić starania o immunitet gospodarczy. Ks. Mieszko opolski uwalnia co prawda wszystkie posiadłości joannitów w swoim księstwie od wszelkich ciężarów, ale miało to minimalne znaczenie praktyczne, bo dotyczyło jedynej komturii w Makowie<sup>14</sup>. Poza tym wyjątkowym ogólnym przywilejem spotykamy szereg drobnych tylko ustępstw immunitetowych książąt np. uwolnienie posiadłości komendy tynieckiej od obowiązku goszczenia księcia i jego urzędników<sup>15</sup>, zawieszenie sadu dworskiego według prawa polskiego zw. *zcuda*<sup>16</sup> czy uwolnienie od wszelkich ciężarów, lecz tylko dwu łańów komendy piławskiej<sup>17</sup>. Nie dziwi więc, że joannici strzegomscy skarżą się swemu opiekunowi, iż jego poborcy („homines”) tyle różnych i nieznośnych domagają się danin, że nie dostaje im najbardziej nieodzownych artykułów<sup>18</sup>. Dopiero w połowie XIV w. zyskał zakon całkowity immunitet na dobrach łośiowskich<sup>19</sup>, a potem i w Radomierzycach, gdzie również — bodaj w tym jednym tylko wypadku — nastąpiło rozwiązanie stosunku lennego przez udzielenie tych praw i wolności „*quam nostri principatus dominium solet habere*”<sup>20</sup>.

Powyższe przykłady pozwalają dostrzec, że dobra joannitów śląskich dzieliły losy wszystkich dóbr kościelnych. Te zaś w XII i XIII w. nie cieszyły się jeszcze ogólnym immunitetem. Wprawdzie na zjeździe w Borzykowej kilku książąt przyznało dobrom kościelnym wolność od ciężar-

10 Cart. I, nr 650.

11 Cart. II, nr 1417.

12 Cart. II, nr 1418 (r. 1213), nr 2292 (r. 1243) i nr 2803 (r. 1256).

13 Sauer mann, dz. cyt. 51/2.

14 Cart. II, nr 2273: „*absolvimus ab omni iure, quod ad nos vel successores nostros vel officiales terrae pertinet*”.

15 SR 5224.

16 SR 2977 (r. 1306).

17 SR 3681.

18 SR 539 (r. 1239).

19 SR 6935.

20 SR 6944.

rów prawa książęcego i własne sądownictwo, ale Henryk Brodaty — choć obecny — przywileju nie podpisał, a Kazimierz opolski uczynił to dopiero na zjeździe w Wolbromiu w 1215 r., co tłumaczyłoby dlaczego tak wcześnie i łatwo joannici makowscy zyskali immunitet gospodarczy.

W księstwie wrocławskim i w dzielnicach, na które po zgonie Henryka Pobożnego zostało ono rozbite, problematyka sporów kościelnych była o wiele bogatsza. Opolszczyznę w małym tylko stopniu osiągnął ruch kolonizacyjny tak żywy na Śląsku wrocławskim. Chodziło nie tylko o to czy dobra kościelne podlegają ciężarom prawa książęcego, ale także o to, którzy z poddanych książęcych ponosić winni ciężary prawa kościelnego: czy cała ludność książęca, nawet służebna, zobowiązana jest do dziesięciny? czy winni ją płacić także koloniści? w naturze czy ryczałtem pieniężnym? Kompromisowa ugoda między Henrykiem Brodatym a bpem Wawrzyńcem przez długie lata była podstawą rozwiązywania trudności. Nowa fala kolonistów, jaka po 1241 r. napłynęła na Śląsk, wniosła nowe problemy i zaostrzyła poprzednie. Decydujące rozstrzygnięcie stało się konieczne. Spór kościelno-polityczny, który rozgorzał w 1284 r. nie darmo określa się jako najbardziej dramatyczny ze wszystkich przeżywanych kiedykolwiek przez Śląsk <sup>21</sup>.

Sprawy gospodarcze komturii tynieckiej świadczą jak mocne były powiązania tych spraw wielkich, ogólnodiecezjalnych z drobnymi dotyczącymi jednej wsi i jednej placówki zakonnej. Wieś Stary Tyniec płaciła dziesięcinę kościołowi joannitów w Tyncu Wielkim. Właścicielem jej był comes Franczko. W 1282 r. postanowił osadzić wieś na prawie niemieckim <sup>22</sup>. Zgodnie z ugodą książęco-biskupią z 1227 r. nastąpił też nowy układ o dziesięcinie: koloniści mieli płacić w miejsce dziesięciny po 1 wiardunku <sup>23</sup> z łanu lub po trzy miary zboża. Zasadę tę zastosowano i w tym wypadku z jedną różnicą, że po dwu latach wolnizny mieli płacić równocześnie po 1 wiardunku i po 4 miary zboża <sup>24</sup>, może dlatego, że chodzi o naturalniejsza nołać Śląska <sup>25</sup>. Sprawa wydawała się rozwiązana, gdyby nie nagle z 1297 r. wyrok oficjała biskupiego, że mieszkańcy Starego Tyńca w miejsce dotychczasowej mają płacić dziesięcinę snopowa bezpośrednio z pól <sup>26</sup>. W rok później ten sam oficjał Piotr na skutek zabiegów joannitów upomina ekskomunikowanych już mieszkańców Tyńca, by płacili zakonowi zaległe dziesięciny <sup>27</sup>. Pretensje joannitów uzasadniałby brak w dostępnych źródłach zatwierdzenia biskupiego, którego domagał się synod łęczycki z 1262 r. przy każdorazowym przejściu z dziesięciny snopowej na pieniężną, a późne — po 15 latach — podniesienie pretensji wskazuje, że coś przeszkadzało najpierw w tym, by układ dziesięcinny poszedł po myśli zakonu, a potem w jego rewizji. Śląsk był

21 Silnicki, Dzieje i ustrój, 183.

22 SR 1690.

23 Czwarta część marki = 12 groszy.

24 Lerche, Die territoriale Entwicklung 25, powołuje się również na SR 1690, ale mówi, chyba pomyłkowo, o dziesięcinie wysokości tylko 1 wiardunku.

25 Mapa „Polska w 2 połowie XII w.” w: Historia Polski, PAN, t. I, cz. 1.

26 SR 2459.

27 Regesta episcopatus wrat. 112.

rzeczywiście w tym czasie areną wielkich zmagania. Pod koniec r. 1281 — w przeddzień powyższego układu dziesięcinnego — spór między biskupem a księciem ciągnący się od 1276 r. staje się groźny ze względu na ekskomunikę rzuconą przez Tomasza II na Probusa za zajmowanie dziesięcin i uciskanie ludności dóbr kościelnych<sup>28</sup>. Legat papieski Filip cofnął wprawdzie cenzurę, ale niebawem zatarg zaczął się na nowo. W maju 1284 r., a więc w pierwszym roku, w którym po dwu latach wolnizny koloniści Starego Tyńca mieli płacić dziesięcinę, gdy biskup w katedrze obłożył klątwą kościelną księcia Henryka rozpoczął się wielki spór kościelno-polityczny, którego ostatecznym finałem był przywilej wystawiony przez księcia w 1290 r. tuż przed śmiercią. Bp Tomasz interpretując ten przywilej kilka dni później stwierdził, że książę zapewnia w nim prawa książęce dla biskupiej ziemi nysko-otmuchowskiej oraz wolność od wszelkich ciężarów wszystkim posiadłościom kościelnym. Mimo to nie nadszedł jeszcze czas, by joannici mogli ujawnić swe prawdziwe, czy domniemane pretensje dziesięcinnie odnośnie do Tyńca. Śląsk w chwili wystawienia przywileju rozbity był na szereg księstw dzielnicowych, w których Kościół musiał zabiegać o jego uznanie. Henryk głogowski i Henryk legnicki uczynili to po krótkim oporze, ale nad dobrami biskupimi ziemi nysko-otmuchowskiej srożył się Bolko jaworsko-świdnicki, który po zajęciu Wiązowa znalazł się w bezpośrednim sąsiedztwie komend tynieckiej i łosiowskiej. Dopiero gdy Bolko jako opiekun małoletnich synów Henryka Probusa podpisał także 13 IV 1296 r. przywilej dla ziem kościelnych, joannici — którzy w czasie trwania sporu stali po stronie księcia — wnieśli w czasie żniw 1296 r. swe roszczenia przed sąd biskupi. Korzystny dla nich wyrok zapadł w lutym 1297 r. Ludność stawiała jednak z pewnością opór powołując się na układ sprzed 15 lat, ale ustąpiła chyba pod presją kary kościelnej.

Przykład powyższy zapewne nie odosobniony świadczy, że u progu nowego okresu, który przywilej henrykowy rozpoczął dla Kościoła na Śląsku napotykamy na nowe konflikty prawa i wiary u ludności wiejskiej.

Sytuacja dóbr joannickich wydawała się ustabilizowana, gdy niespodziewanie zmarł w 1301 r. Bolko. Nowy podział dzielnic nie zmienił na ogół stosunków kościelno-politycznych na Śląsku. Wzrost stanowiło księstwo brzeskie, w którym znalazły się najbardziej komturie joannickie: Tyniec, Łosiów i od 1312 r. Oleśnica Mała. Objął je najstarszy z synów Henryka V legnickiego — Bolesław, rycerz — awanturnik przez całe życie wojujący, przeważnie z Kościołem, aż do w 1352 r. śmierć w ekskomunikę zaskoczyła. Na znak protestu przeciw przywilejom kościelnym najeżdża dobra biskupie, doprowadza do ruiny grabieża i obciążeniami posiadłości zakonów<sup>29</sup>. Najbliżsi są joannici, poza którymi nie było w księstwie brzeskim większych klasztorów. Książę nie tylko nie respektuje immunitetu gospodarczego komend, ale zabiera nawet dzie-

28 Silnicki, Dzieje i ustrój 178 nn. J. Pfitzner, Besiedlungs, — Verfassungs und Verwaltungsgeschichte des Breslauer Bistumslandes, Dzierżoniów 1926, 122 nn.

29 Pfitzner, jw. 159 n.

sięciny. Skargi joannitów docierały aż do Rzymu. W 1307 r. papież polecił kilku dostojnikom kościelnym bronić ich przed Bolesławem<sup>30</sup>, a Jan XXII powtarza to polecenie biskupowi kamińskiemu i opatowi henrykowskiemu<sup>31</sup>. W latach 1326—1331 nie licząc zwyczajnych podatków wymusił ksiązę od komend w Tyńcu, Łosiowie i Oleśnicy po 100 marek rocznie<sup>32</sup>, nie przestrzegał wolności od gościny udzielanej drużynie ksiązęcej przez wsie<sup>33</sup>, domagał się służby wojskowej<sup>34</sup>, a liczne utarczki z wasalami kończyły się dewastowaniem dóbr zakonnych<sup>35</sup>. Szczęściem dla joannitów większości lat panowania ks. Bolesława wypełniły w Tyńcu rządy brata Michała, od r. 1327 przeora czeskiego<sup>36</sup>. Jako ojciec chrzestny księcia przyczynił się w niemałym stopniu do tego, że joannici tracili co prawda wiele dochodów aktualnie, ale zyskiwali w to miejsce uznanie dotychczasowych i szereg nowych przywilejów od zawsze żądanego pieniędzy księcia<sup>37</sup>.

Osobnym rozdziałem historii gospodarczej joannitów na Śląsku był ich udział w ruchu kolonizacyjnym zapoczątkowanym na przełomie XII i XIII w. Ruch ten ma dwa aspekty: wykorzystywanie napływu na ziemie polskie chłopów niemieckich i flamandzkich do zagospodarowania zalesionych i odłogiem leżących dotąd terenów oraz osadzanie na nowym, niemieckim prawie wsi już istniejących. Doniosłą rolę w tym ruchu odegrały zakony niezależne w zagospodarowywaniu darowanych im ziem ani od ludności napływającej, ani od już osiadłej, ale posiadające dostateczną ilość siły roboczej, by podołać zadaniu. Na pierwszym miejscu wymienia się cystersów, którzy mieli własne zasady gospodarcze wchodzące w skład reguły<sup>38</sup>. Również i joannici na tym polu mogli odegrać pewną rolę posiadając poważne zaplecze siły roboczej w postaci braci usługujących. To zapewne było podstawa udzielenia im na Morawach szerokiego przywileju osadzania wszystkich posiadłości na prawie niemieckim<sup>39</sup>. Na Śląsku joannici takim przywilejem się nie cieszyli. Nie-

30 SR 2942.

31 SR 3978.

32 SR t. XVIII, s. 286 (=Codex dipl. Silesiae t. IX, nr 1599). Dla przybliżenia wysokości tej sumy można przytoczyć, że w tym czasie koń kosztował przeciętnie 1 markę i 10 groszy (Codex dipl. Sil. IX, nr 1603).

33 SR t. XVIII, s. 286. W 1326 r. ksiązę w drodze na Węgry zajechał do Łosiowa z orszakiem 1500 osób.

34 SR t. XXII, s. 3.

35 Tamże oraz SR 5578/9.

36 Przeor Michał był ojcem chrzestnym synów Henryka V i Bernarda świdnickiego (SR 4017, 4095/6, 4300). Wg reguły joannitów ojcem chrzestnym mógł być tylko zakonnik wyższy („maior”) i to za zgodą przełożonych (Statuta et consuetudines s. domus Hospitalis s. Johannis Bapt. nr. 144, w: H. Prutz, Kulturgeschichte de Kreuzzuege, Berlin 1883. 617). Tymczasem Michała jako komtura tynieckiego spotykamy dopiero w 1309 r., zaś Bolesław brzesko-legnicki, syn Henryka V, urodził się ok. 1285 r., a Bernard był co najmniej jego rówieśnikiem. Wynikałoby z tego, że Michał nie został ojcem chrzestnym dla swego stanowiska w zakonie, ale raczej dla swego rodu, lub pozycji świeckiej. Delaville, Les Hospitaliers a Rhodes 70, zalicza go wprost do Piastowiczów.

37 Np. SR 3671, 5224, 6944.

38 J. Kłoczowski, Wspólnoty chrześcijańskie, Kraków 1964, 215.

39 Przywilej ks. Henryka Władysława z 1204 r. (SR 96 a).

mniej udział ich w kolonizacji jest bardzo wydatny, do tego stopnia, że nawet pojawienie się zakonu na Śląsku usiłuje się połączyć ze stopniowym, etapowym posuwaniu się kolonizacji w głąb krajów słowiańskich <sup>40</sup>.

Niepoślednia była rola zakonu w osadzaniu już istniejących wsi na nowym prawie niemieckim. Był to jeden z sposobów uwalniania wsi od ciężarów prawa książęcego, co w niemałym stopniu podnosiło dochody właściciela wsi. Wyraźnie podkreśla ten moment pozwolenie na osadzenie wsi Lusina w 1239 r. <sup>41</sup> Do r. 1258 osadzili joannici na prawie niemieckim 9 wsi ustępując pod tym względem tylko opactwom wrocławskim augustianów i premonstratensów, oraz cystersom z Lubiąża i Trzebnicy. Największą ruchliwość wykazywały komendy w Łosiowie i Makowie <sup>42</sup>.

Właściwą kolonizację połączoną z zagospodarowaniem okolic dotąd przez rolnictwo mało lub w ogóle nie wykorzystanych podjął zakon w drugiej połowie XIII w. w południowo-zachodniej części księstwa jaworskiego. Ks. Bernard zwierzył im tu ogromne połacie kraju. W 1281 r. otrzymali 350 łanów, do czego dokupili 100 dalszych. Tereny te, leśne, mierzone były najpewniej dużymi łanami frankońskimi; chodziło więc o obszar sięgający 11 tysięcy hektarów. Okolice góryste, pokryte lasem, gleby — za wyjątkiem niewielkiego pasma wzdłuż obu brzegów Bobru między Wleniem a Cieplicami — nieurodzajne, były bardzo trudne do zagospodarowania. Uznano to już w układzie bpa Wawrzyńca z Henrykiem Brodatym w 1227 r. przyznając ludności kasztelanii wleńskiej znaczne ulgi w sposobie spłacania dziesięcin <sup>43</sup>, a mansionariis seu colonibus udzielono wyjątkowo długiego, dwudziestoletniego okresu wolnizny (w innych regionach wnosila ona 2 lub 3 lat. wyjątkowo tylko 16—12 lat) <sup>44</sup>. Złecenie joannitom trudnego zadania zagospodarowania takich terenów świadczyłoby bardzo korzystnie o ich dotychczasowych osiągnięciach. Ośrodkiem poczynań gospodarczych miała być nowopowstała w darowanych joannitom również przez księcia Bernarda Cieplicach — komenda. Komtura jej — Konrada spotykamy jeszcze w 1288 r. <sup>45</sup> Jest to zarazem ostatnia wiadomość o joannitach w tym zakatku Śląska. Nie wiadomo też nic o tym jak akcja kolonizacyjna się zakończyła. Przypuścić należy niepowodzenie i to z braku rąk do pracy. Lata 1281 i 1282 były okresem wielkiej śmiertelności na Śląsku <sup>46</sup>, a możliwa w tym czasie specyfika powołań (większość z rycerstwa) zaważyła na braku rąk do pracy. W 1403 r. miejsce joannitów w Cieplicach zajęli cystersi <sup>47</sup>. Wydaje się,

<sup>40</sup> G. Stenzel. *Geschichte Schlesiens*, Wrocław 1853, I, 180; Sauer mann, dz. cyt. 14; K. Eistert. *Der Ritterorden der Tempelherren in Schlesien*, „Archiv feur schlesische Kirchengeschichte” 14, 1956, 7.

<sup>41</sup> SR 539.

<sup>42</sup> Joannici łosiowscy osadzili Łosiów (SR 514), Różyńę, Buszycę i Jasionę (SR 889); makowscy — Maków, Repty, Błotnicę i Cisek (SR 552 i 577).

<sup>43</sup> Zgodzono się na jej uiszczanie w miodzie i skórkach (Silnicki, *Dzieje i ustrój* 150/1).

<sup>44</sup> Np. SR 1960, 1331; *Geschichte Schlesiens*, hrsg. v. H. Aubin, Wrocław 1958, I, 347.

<sup>45</sup> SR 2060.

<sup>46</sup> *Rocznik cystersów kamienieckich* (SR t. VII, cz. 3, s. 2 i 13).

<sup>47</sup> J. Heyne. *Dokumentierte Geschichte des Bistums und Hochstiftes Breslau*, Wrocław 1864, II, 815.

że w to przedsięwzięcie joannici zainwestowali wszystkie siły i fundusze, bo od tego czasu spotykamy już tylko jeden wypadek osadzenia wsi na prawie niemieckim w 1332 r.<sup>48</sup>

Inne źródło dochodów jakie książę mógł zapewnić, to oddanie sądownictwa nad ludnością osiadłą w posiadłościach zakonnych. I właśnie joannici pod względem rozwoju immunitetu sądowego wyprzedzili wszystkie inne majątki kościelne. Komtur łosiowski już w 1238 r. otrzymał prawo „omnia iudicia iudicare cum homicidii perpetracione”<sup>49</sup>, z jednym zastrzeżeniem, że wyroki skazujące na śmierć mogły być wydane tylko w obecności urzędnika książęcego, a w tych przypadkach należała mu się trzecia część opłat sądowych<sup>50</sup>. W Makowie i posiadłościach książę nie oddał wprawdzie sądownictwa wyższego w ręce zakonu, ale przekazał wszystkie dochody jakie ono w tych wsiach przynosi<sup>51</sup>.

W szerszym zakresie zaczęło się rozwijać własne sądownictwo w dobrach zakonnych po 1290 r. Najpierw joannici tynieccy i mało-oleśniccy zyskują dla mieszkańców ich wsi, że nie mogą być wzywani przez inny, pozamiejscowy sąd<sup>52</sup>. Wszystkie opłaty czy kary sądowe pozostawały więc w ręku właściciela. Niedługo potem uprawnienia te zostały znacznie poszerzone: ze wszystkich spraw sądowych poddanych powyższych komend starosta książęcy ma otrzymywać tylko piąty grosz, przewodniczyć ma sądowi zawsze komtur nawet w obecności starosty, komtur otrzymał też iudicia maiora w wypadku, gdyby starosta nie zjawił się do trzech dni dla rozstrzygnięcia sprawy<sup>53</sup>. Wreszcie komtur z Łosiowa otrzymał wszelkie prawa sądenia mieszkańców wsi stanowiących własność tej komendy wraz z prawem zbudowania więzienia i wzniesienia szubienicy<sup>54</sup>. Było odtąd regułą, że razem z kupnem jakiejś posiadłości zakon otrzymywał od księcia sądownictwo<sup>55</sup>.

Ogólnie stwierdzić można, że stosunek książąt do joannitów nie był inny niż do pozostałych zakonów, podobnie jak w krajach zachodnich, na Pomorzu czy w Brandenburgii<sup>56</sup>. Że zależał od bardzo konkretnych warunków: wielkości uposażenia i słabości lub siły władzy książęcej. Że różny był w związku z tym los jego posiadłości nie tylko w różnych księstwach śląskich, ale w tym samym księstwie za różnych książąt, podobnie jak było ze wszystkimi dobrami kościelnymi.

48 SR 5158.

49 Cart. II, nr 2195.

50 Z. Wojciechowski, Ustrój polityczny Śląska w okresie do 1329, w: Historia Śląska, PAU, Kraków 1933, I, 703.

51 Cart. II, nr 2253 i 2259.

52 SR 4017 (r. 1320).

53 SR 4095 i 4096.

54 SR 6944.

55 Np. SR 4044, 4870, 5059, por. też 2463.

56 Por. Prutz, Die geistl. Ritterorden, 273; H. Hoogeweg, Die Stifter und Kloester der Provinz Pommern, Szczecin 1925, II, 875: Pflug — Hartung, Die Anfaenge d. Johanniter in Deutschland, 67.

2. Stosunek biskupów do zakonu. Sytuacja gospodarcza joannitów zależała również od ustosunkowania się do nich biskupów, którzy mieli możliwość powiększenia jego bazy materialnej. Szereg biskupów wrocławskich XII i XIII w. bardzo życzliwie ustosunkowało się do zakonu: bp Żyrosław II prosił o przyjęcie do bractwa Szpitala Jerozolimskiego, jego następcy — Cyprian i Wawrzyniec, a potem jeszcze bp Henryk zatwierdzali przywileje i immunitety joannitów<sup>57</sup>. Chodzi teraz o to, jak ustosunkowali się biskupi do wspomnianego wyżej przywileju papieskiego gwarantującego zakonowi pobieranie dziesięcin ze wszystkich jego posiadłości a także z nowizn<sup>58</sup>. Stanowiska w tym względzie były różne: biskupa weszpremskiego na Węgrzech Innocenty III upomniał, by przestrzegał swobód zakonu co do dziesięcin<sup>59</sup>, biskup prański przyznał je co prawda joannitom, ale tak, jakby czynił to z własnej wyłącznej inicjatywy<sup>60</sup>. Nie ma natomiast żadnego dokumentu, który stwierdzałby wyraźnie, że majątki joannitów w diecezji wrocławskiej były wolne od obowiązku dziesięciny na rzecz innych kościołów czy na rzecz biskupa. Pewne poszlaki pozwalają przypuszczać, że i biskupi wrocławscy uznawali przywilej dziesięcin. Mianowicie w 1284 r. bp Tomasz restytuuje komendzie łosiowskiej dziesięciny ze wsi Oldrzychowice koło Lewina Brzeskiego<sup>61</sup>. Skądinąd wiadomo, że wieś, a przynajmniej jej część, należała do joannitów<sup>62</sup>, brak natomiast informacji o przyznaniu dziesięcin tej wsi któremuś z kościołów joannickich. Pozostaje więc przypuścić, że pobierali ją na podstawie przywileju papieskiego jako ze swej własności.

Nieco inaczej przedstawia się sprawa pobierania dziesięcin z nowizn. Ten przywilej joannitów potwierdził bp Cyprian (1201—1207). Sporny stał się on ponownie około połowy XIII w., gdy na skutek ruchu kolonizacyjnego ilość nowizn znacznie wzrosła. Prowadzący sprawę *ex delegatione apostolica* archidiakon gnieźnieński przyznał je biskupowi. Kiedy jednak prowincjał niemiecko-polski odwołał się do łaskawości bpa Tomasza, uzyskał odeń potwierdzenie przywileju dla posiadłości Strzegomia i Łosiowa<sup>63</sup>. Odnośnie do pozostałych komend kwestia musi pozostać otwarta.

3. Przyjęcie przez społeczeństwo. Choć decydujące znaczenie dla rozwoju zakonu, a szczególnie jego bazy materialnej miało możnowładztwo, książęta i biskupi, nie można przecież zupełnie pominąć niższych warstw społecznych: biedniejszego rycerstwa oraz mieszkańców wsi i mieszczan. Sympatie dla zakonu czy dla idei, którą reprezentował

57 SR 55, 86/7, 147, 276, 2959.

58 Wiadomo, że do biskupa należały dziesięciny wszystkich majątków, czyjakolwiek byłyby własnością, o ile nie zostały wyraźnie przeznaczone dla jakiegoś kościoła parafialnego, zob. M. Wyszyński, *Ze studiów nad historią dziesięciny w Polsce średniowiecznej*, Lwów 1929, 74.90 (odbitka z Pamiętnika historyczno-prawnego t. VIII zesz. 1).

59 Cart. II, nr 1294.

60 Cart. I, nr 960.

61 SR 1775.

62 SR 1859 (joannici posiadają kilka łąnów ziemi koło Lewina Brzeskiego).

63 Cart. II, nr 2713, SR 889, Regesta episcopatus wrat. 46.

znajdywały wyraz w ofiarności na jego rzecz. O tym, że i na Śląsku było przywiązanie do pamiątek chrześcijańskich Ziemi Św. i żywotna idea krucjat świadczy znamienity zapiszek Rocznika Cystersów Kamienieckich anno Domini 1309: „wiele mężów zbrojnych i niewiast krzyżem znaczo-nych tłumnie przez ziemię śląską i inne ziemie przeciąga powiadając się gotowymi morze przebyć i Ziemię Świętą i grób Pański odbić”<sup>64</sup>. Chcąc znaleźć genezę ruchu na tyle licznego, że zwrócił uwagę kronikarza, trzeba m. in. wspomnieć o zwyczaju zbierania kolekt przez kwestarzy joannickich po parafiach. Innocenty II w 1137 r. udzielił zakonowi przywileju kolektowania po wszystkich kościołach<sup>65</sup>. Uprawnienie to przypomniał arcybiskupowi gnieźnieńskiemu i jego sufraganom w 1233 r. Grzegorz IX wypominając równocześnie, że niektórzy plebani nie pozwalają joannitom na zbieranie jałmużn w swych kościołach, że ich wypędzają zamiast zachęcać wiernych do hojniejszych ofiar<sup>66</sup>. Podobnej treści bullę Bonifacego VIII transsumował oficjał wrocławski w 1318 r. na prośbę komtura tynieckiego<sup>67</sup>. Wynika stąd, że zwyczaj kolektowania był znany i na Śląsku. Trudno wyobrazić sobie tę praktykę bez kazań. Wielki mistrz nawet specjalnie dobrych zakonników — kaznodziei rozsyłał po krajach europejskich m. in. i na Śląsk<sup>68</sup>. Akcję ich mieli wspierać z polecenia papieża dominikanie i franciszkanie<sup>69</sup>. Nie można w związku z tym pominąć faktu, że wsparcie zakonu jałmużną związane było z zyskaniem odpustów papieskich i biskupich<sup>70</sup>, a wiadomo jaką siłą atrakcyjną dla umysłowości średniowiecznej odpusty posiadały. W tej sytuacji w razie kryzysu gospodarczego, lub w większych potrzebach joannici na pewno na ofiarności społeczeństwa najszerszej rozumianego mogli liczyć.

Wobec tej dużej różnorodności dochodów trudno nawet w przybliżeniu podać wysokość uposażenia poszczególnych komturii. By urobić sobie pewien obraz, przynajmniej proporcji uposażenia, może nie od rzeczy będzie przytoczyć dochody placówek joannickich zestawione w 1753 r.<sup>71</sup>

Oleśnica Mała	18.000 florenów
Grobniki	9.000 florenów
Tyniec Wielki	6.800 florenów
Łosiów	5.000 florenów
Wrocław	4.200 florenów

64 Monumenta Poloniae Historica III, 702.

65 Prutz, Die geistl. Ritterorden 154.

66 Cart. II, nr 2045 i I, nr 356. Maleczyński, Kilka dokumentów art. cyt. 365.

67 SR 3828 i Cart. III, nr 4346.

68 Cart. III, nr 3002, 3057, 3060, 3065.

69 Cart. IV, nr 4876 (polecenie pap. Klemensa z 1309 r.).

70 Np. Celestyn III udzielił odpustu trzeciej części kary in die iudicii tym, którzy wesprą zakon jałmużną (Cart. I, nr 911 — r. 1191); Honoriusz III w 1217 do-brodziejom joannitów za nawiedzenie ich kościoła w poniedziałek, środę i pią-tek Wielkiego Postu udzielił odpustu 40 lat, 40 kwadragen i siódmej części pokuty, a odpustu zupełnego w dzień patrona danego kościoła (Cart. II, nr 1535). Również biskupi wrocławscy kościoły joannitów obdarzyli odpustami np. SR 2708 i 6807.

71 Knoblich, Gesch. d. St. Corpus Christi Pfarrei, 78.

Strzegom	4.000 florenów
Lwówek	1.300 florenów
Złotoryja	1.300 florenów
Dzierżoniów	600 florenów

## V. DZIAŁALNOŚĆ

Cel, jaki przyświecał europejskim placówkom joannitów: wspieranie materialne ich domów i szpitali w Palestynie czy na Rhodos, nie wskazuje ich działalności zewnętrznej żadnych — poza gospodarczymi — wytycznych. Również reguła i statuty kapituł generalnych mając na uwadze zakon rycersko-szpitalny nie dawały jego domom w Europie szczególnych instrukcji. Biorąc więc za punkt wyjścia materiał źródłowy śląski stwierdzić można, że poza normalnymi zakonnymi obowiązkami nakazanymi regułą, najwięcej miejsca w działalności zakonu na Śląsku zajmowało duszpasterstwo. Także opinia joannitów jako zakonu rycersko-szpitalnego powodowała powierzenie mu, choć w zakresie o wiele szerszym, odpowiednich zadań.

1. **Duszpasterstwo.** Wszystkie komendy joannickie na Śląsku związane były z kościołami<sup>1</sup>. W wielu wypadkach powoływano joannitów w celu zwierzchności nad duszpasterstwem, w wielu innych powierzano im patronat nad kościołami parafialnymi. Praca parafialna najszerzej rozumiana była chyba obok działalności gospodarczej głównym zajęciem joannitów w tym okresie. Także w tych sprawach joannici cieszyli się szeroką egzempcją jurysdykcyjną<sup>2</sup>. Zakon nie tylko wyjęty był spod kontroli i władzy karnej biskupa, ale miał też prawo obsadzania swoich kościołów własnym zakonnym klerem. Ponadto kapłani zakonni mieli prawo administrowania sakramentów osobom luźno tylko z zakonem związanym np. mieszkającym na terenie jego posiadłości, lub jego dobrodziejom. W 1309 r. jeszcze raz Klemens V w uroczystej formie wyjął wszystkie stanowiące własność zakonu domy, kościoły, kaplice, miejscowości i ich mieszkańców spod jurysdykcji ordynariuszów i poddał bezpośredniej protekcji następcy św. Piotra<sup>3</sup>. Miał także zakon prawo posiadania własnych cmentarzy i grzebania na nim wszystkich wiernych w jakikolwiek sposób z nim związanych i to nawet w czasie interdymu<sup>4</sup>. Wspomnieć również trzeba o przywileju Innocentego II zapewniającym joannitom prawo wznoszenia kościołów na własnych ziemiach, a gdyby tam już były — budowania kaplic na użytek braci i domowników<sup>5</sup>. Na ich natomiast włościach bez zgody nie wolno było budować kościołów ani kaplic<sup>6</sup>.

1 Brak danych o Cieplicach i niejasna jest sytuacja Piławy (pleban tamtejszy nie — joannita znany jest z 1318 r. — SR 3842).

2 Roth, Prawny stosunek zakonników do biskupów, 11—18.

3 Cart. IV, nr 4858; Prutz, Die geistl. Ritterorden, 193.

4 Cart. I, nr 363.

5 Michael, Die schles. Kirche u. ihr Patronat, 204.

6 Cart. III, nr 3235.

Trzeba przyznać, że z prawa budowy kościołów joannici wielokrotnie korzystali, nie wyczekiwali biernie na darczyńców. Z ich fundacji powstały kościoły w Tyńcu nad Ślężą<sup>7</sup>, Gościszawie<sup>8</sup>, prawdopodobnie w Makowie<sup>9</sup>, nowy kościół w Strzegomiu<sup>10</sup> i w Łosiu<sup>11</sup>. Typowy styl budownictwa zakonnego przedstawia kościół joannitów we Wrocławiu — Bożego Ciała<sup>12</sup>. W 1334 r. kapituła przeoratu czeskiego postanowiła wznieść i uposażyć kościół w Częstocicach koło Oleśnicy Małej<sup>13</sup>. W ciągu XIV w. powstało również szereg kościołów filialnych komendy małooleśnickiej: w Niemilu, Owczarach, Jaworowie i Kłosowie<sup>14</sup>. Około połowy XIII w. wznieśli prawdopodobnie kościół przy swej komendzie w Złotoryi.<sup>15</sup> Prócz powyższych były kościoły pozostałych komend oraz kościoły, nad którymi sprawowali patronat: w Nowej Wsi koło Brzegu, Ruskowie koło Strzegomia i Chmielnie koło Lwówka.

Joannici mieli prawo obsadzania swoich kościołów własnym duchowieństwem. Kapłanów było w zakonie — przynajmniej w ciągu XII w. — bardzo dużo<sup>16</sup>. Stan uległ jednak w ciągu pierwszej połowy XIII w. zmianie, jeśli kapituła generalna z 1262 r. pozwoliła powierzać duszpasterstwo w kościołach zakonnych innym kapłanom, bo z braku własnych, zakon nie może podjąć obowiązku<sup>17</sup>. Na podobny stan w przeoracie praskim mógłby wskazywać fakt przekazania ok. 1296 r. kanonikowi z Litomierzyc — „nostri ordinis capellani dilecti” — uposażenia wsi Tyńiec W. w dożywocie<sup>18</sup>. Czy wobec tego joannici sami pełnili obowiązki duszpasterskie na Śląsku? Niewystarczająca ilość przekazów nie upoważnia do ogólnej odpowiedzi twierdzącej, jednakże często przy komendach miejskich komtur był równocześnie plebanem np. w Kłodzku czy Strzegomiu<sup>19</sup>, także w Tyńcu W. i Łosiu plebanami byli bracia zakonni<sup>20</sup>, w Głubczycach joannici zobowiązali się utrzymywać stale 8 kapłanów zakonnych,<sup>21</sup> chyba z racji pracy parafialnej, w Złotoryi byli altarzy-

7 Michael, jw. 261/2.

8 Regesta episcopatus wrat. 12.

9 Michael, jw.

10 Kościół w Strzegomiu otrzymali w 1203 r. a w 1239 biskup konsekrował nowy (SR 524). Por. też D. Frey, Die Kunst im Mittelalter, w: Geschichte Schlesiens, hrsg. v. H. Aubin, Wrocław 1938, 456.

11 SR 889 — r. 1255.

12 H. Tintelnot, Die mittelalterliche Baukunst Schlesiens, Kitzingen 1951, 102.

13 SR 5325.

14 K. Eistert, Beitrage zur Geschichte de Ordens der Kreuzherren mit dem roten Stern, w: 300 Jahre Matthias-Gymnasium zu Breslau, Wrocław 1938, 35.

15 Tintelnot, jw. 62.

16 Np. w 1179 r. w. mistrz zwrócił się do całego chrześcijaństwa o jałmużny obiecując ofiarodawcom, że w ich intencji odprawia się co dzień 100 mszy św. (Prutz, Die geistl. Ritterorden 181).

17 Cart. III, nr 3039.

18 Cart. III, nr 4298.

19 Geschichtsquellen der Grafschaft Glatz I, 21 i 67; SR 3623 i 4820; w Strzegomiu każdorazowy komtur był prepozytem miejscowego klasztoru benedyktynek.

20 Np. SR 1692 i 3842.

21 SR 1887; Sauer mann, Gesch. d. Malteserkommende Glatz 28.

stami<sup>22</sup>. Także dokładne dane dotyczące komend diecezji praskiej z r. 1373<sup>23</sup> wskazujące, że wszystkie placówki miały kapłanów zakonnych oraz ten sam fakt dający się stwierdzić dla kilku komend śląskich w latach 90-tych XIV w.<sup>24</sup> pozwalają wysnuć wniosek, że w omawianym okresie kościoły joannitów obsługiwane były przez nich samych<sup>25</sup>.

W obsadzaniu placówek parafialnych joannici początkowo cieszyli się całkowitą niezależnością. Na skutek pewnych nadużyć od czasów papieża Aleksandra III (1159-1181) mieli dokonywać tego w porozumieniu z biskupem<sup>26</sup>. Biskupi wrocławscy zatwierdzając przyjęcie przez zakon patronatu nad jakimś kościołem mimo to zastrzegają zachowanie swoich uprawnień — zatwierdzania proboszcza i wizytacji parafii. Prawo prezentacji wypełniał komtur tam, gdzie obok niego był pleban<sup>27</sup>. Na kościoły, przy których komtur był jednocześnie proboszczem prezentował przeor, lub z jego upoważnienia komtur któryś z sąsiednich komend<sup>28</sup>. Na kościół parafialny, przy którym konwentu nie było, prezentował komtur tej komendy, której patronat został zlecony, lub z jego upoważnienia przełożony komendy innej<sup>29</sup>. Wprowadzał kandydata na beneficjum delegowany przez biskupa rządcą innej parafii<sup>30</sup>.

Tak przedstawiałyby się właściwie ramy prawne duszpasterstwa. O samym duszpasterstwie, jeśli rozumieć przez nie szafowanie sakramentów, sprawowanie liturgii i nauczanie, powiedzieć można nieporównanie mniej. Według reguły joannici zobowiązani byli do urządzania co niedzielę i święto uroczystej procesji połączonej z pokropieniem wodą święconą, w której miał brać udział cały konwent<sup>31</sup>. Spotykamy także przy kościołach parafialnych kaznodziejów<sup>32</sup>. Poza ramy zwyczajnej pracy parafialnej wykaczało kolektowanie po kościołach diecezji i głoszenie w związku z tym kazań oraz upowszechniania konfraternii Szpitala św. Jana. Przywiązywano do tego wielką wagę, gdyż do najstarszej reguły dodano tytuł „de modo recipiendi confratres”<sup>33</sup>. W zamian za wpisanie do księgi bractwa i udział w modlitwach i dobrych czynach zakonu, przyjmowany zobowiązywał się raz do roku, w uroczystość św. Jana Chrzciciela, złożyć jakąś ofiarę na potrzeby zakonu. Przyjęcie odbywało się w ten sposób, że przełożony zakonny lub kaznodzieja wkładał przy ołtarzu ręce na kandydata. Tego rodzaju konfraternie istniały zapewne przy wszystkich joannickich kościołach parafialnych, a może i w innych

22 SR 4825 i 5135.

23 Inquisitio domorum, dz. cyt.

24 J. Jungnitz, Beitrage zur mittelalterlichen Statistik des Bistums Breslau, „Zeitschrift des Vereins f. Gesch. Schlesiens” 33, 1899, 385 nn.

25 Dopiero w XVII w. zwrócili się joannici do krzyżaków z czerwoną gwiazdą o kapłanów (Eister t, art. cyt. 34/5).

26 Prutz, Die geistlichen Ritterorden, 183.

27 Np. w Tyńcu — Cart. III, nr 3968, w Łosiowie — SR 5580.

28 Np. Sauermann, dz. cyt. 26; SR 6461.

29 SR 2693; 5494; 5495.

30 Np. SR 5497.

31 Holstenius, Codex regularum II, 447 nr 27.

32 Sturm, Geschichte d. Stadt Goldberg, 671; Jungnitz, art. cyt. 402.

33 Holstenius, jw. 449; Delaville, Les Hospitaliers en Terre — Saint 297.

miejsowościach. Sugerowałyby to upomnienie skierowane przez Grzegorza IX do arcybiskupa gnieźnieńskiego i jego sufraganów, by zadbali o to, żeby plebani nie przeszkadzali joannitom w tworzeniu konfraternii<sup>34</sup>. Istniała tego rodzaju joannicka konfraternia w Kłodzku ok. 1300 r., o czym świadcząby tytuły: frater, confrater, soror przy nazwiskach mieszczan<sup>35</sup>. Konkretnie wiemy o przyjęciu kilku wybitniejszych osób: bpa Żyrośława i kanoników kapituły wrocławskiej w 1189 oraz księcia Mieszka opolskiego w 1240<sup>36</sup>. Brak wiadomości o tym, by joannici w związku z kazaniem i konfraternią upowszechniali jakieś specjalne nabożeństwa np. do Krzyża Świętego, które propagowali zdaje się templariusze<sup>37</sup>.

Osobną dziedziną działalności związaną z pracą parafialną było szkolnictwo. W tym względzie — jak się wydaje — joannici stanęli na wysokości zadania. Szczupłe informacje wskazują, że w Strzegomiu już w 1239 r. istniała joannicka szkoła klasztorna. Utrzymywano przy niej stale dwóch wykształconych scholarów (custodes scholares litterati).<sup>37a</sup> Podobnie w Głubczycach. Razem z kościołem parafialnym przejęli joannici w 1283 r. troskę o szkołę, zobowiązali się utrzymywać stale rektora, dwu nauczycieli i kantora.<sup>37b</sup> Przy komendzie wrocławskiej Bożego Ciała szkołę zorganizował komtur Jan Oczko w latach 1360—1390.<sup>37c</sup>

2. Szpitalnictwo. Było tym polem działalności, na którym przede wszystkim spodziewalibyśmy się spotkać joannitów — szpitalników. Zakon wyrósł z bractwa przy Szpitalu św. Jana, związał się słubami ubóstwa, posłuszeństwa, czystości i usługiwania chorym. Świadomość tego pierwotnego powołania trwała w zakonie. Jeszcze w ostatnich statutach wielkiego mistrza Emmanuela Marii Rohan z 1776 r. zarządzaono, by przynajmniej raz w tygodniu każdy zakonnik pełnił służbę w szpitalu.<sup>38</sup> A już tylko do tradycji joannitów nawiązujące towarzystwo nobilów: Śląskie Stowarzyszenie Rycerzy Maltańskich w swym statucie z 1867 r. umieściło paragraf, że w razie wojny wyteży wszystkie siły, by wypełnić swój pierwszorzędny obowiązek pielęgnowania chorych i rannych<sup>39</sup>. Praca szpitalna zakonu w okresie jego rozwoju na Śląsku była bardzo silnym uczuciowym momentem przysparzającym mu dobrodziejów. Z tych racji autorzy potrącający o szpitalnictwo średniowieczne zawsze podkreślają rolę instytucji joannickich, a wielu służbę chorym i biednym uważa za konieczną i zawsze związaną z komendami. Nie ina-

34 Cart. II, nr 2045 i III, nr 4346 (SR 3828).

35 Sauermann, dz. cyt. 54.

36 SR 55 i 552.

37 SR 2708: bp Henryk potwierdza list odpustowy Bonifacego VIII i 636 biskupów dla kościoła w Oleśnicy Małej, gdzie przechowywane są relikwie Krzyża św.

37a Maleczyński, Kilka dokumentów, art. cyt. 362/3; A. Burda, Untersuchungen zur mittelalterlichen Schulgeschichte im Bistum Breslau, Wrocław 1916, 27

37b Sauermann, dz. cyt. 28.

37c Burda, jw. 28.

38 Falkenstein, Geschichte d. Johanniter — Ordens, 260.

39 Handbuch des Vereins der schlesischen Malteser — Ritter, Wrocław 1908, XXVI.

czej jest w historiografii śląskiej. Spotkać można twierdzenia, że każda placówka związana była z instytucją charytatywną<sup>40</sup>, że opieka nad chorymi była i na naszych ziemiach naczelnym zadaniem szpitalników<sup>41</sup>.

W świetle zachowanej dokumentacji dorobek joannitów w dziedzinie dobroczynności jest na Śląsku znacznie skromniejszy. Tylko dwa szpitale związane były ponad wszelką wątpliwość z zakonem: w Głubczycach i Wrocławiu. Szpital głubczycki ufundowany przez królową Kunegundę, wdowę po Ottokarze II, przekazany został joannitom w 1283 r., niewiele lat po objęciu przez nich kościoła parafialnego. Pozostawał w administracji zakonu do czasów reformacji. Również szpital wrocławski nie powstał, jak się zdaje, z inicjatywy joannitów. Wybudowany został przez radę miejską w okresie zarazy i wielkiej śmiertelności ok. 1319 r. Przez pewien czas pozostawał w jej zarządzie, a od ok. 1335 r. powierzony został joannitom. Szczegóły dotyczące całotygodniowego utrzymania, ubioru i obuwia żywo przypominające regulamin szpitala jerozolimskiego, wskazywałyby, iż wkrótce po objęciu joannici przeprowadzili reorganizację szpitala<sup>42</sup>. Nie jest natomiast wyjaśniona sprawa bezpośredniej opieki nad chorymi, czy pełnili ją sami bracia zakonnicy czy najęci pielęgniarze. Pod administracją joannitów szpital był do ok. 1375 r., potem pełnili tylko opiekę duchową nad chorymi.

Przy innych komturiach istnienie szpitali nie jest pewne. W Kłodzku o związku komturii ze szpitalem dowiadujemy się dopiero w sto lat po jej założeniu (1275 r.<sup>43</sup>). Wydaje się, że joannici, do których należał kościół parafialny, faktycznie byli fundatorami szpitala, ale zarząd nad nim przekazali magistratowi zachowując tylko pieczę duszpasterską nad „zdrowymi i chorymi w szpitalu”. Bardzo nikłe są ślady istnienia szpitala joannickiego w Złotoryi. Mianowicie w 1329 r. joannici zobowiązali się nie uszczuplać dochodów szpitala, ale odprawiać w nim trzy razy w tygodniu mszę św. w zamian za co rada miejska uwalniała szpital i inne posiadłości zakonu w mieście od podatków<sup>44</sup>. Brak innych przekazów nie wyklucza rozumienia tu przez hospitale poprostu domu mieszkalnego, klasztoru joannitów, z wewnętrzną kaplicą<sup>45</sup>.

40 Np. Stenzel, *Geschichte Schlesiens* 180; R. Grodecki, *Polska wobec idei wypraw krzyżowych*, „Przegląd współczesny” 7, 1923, 108.

41 K. Eistert, *Die mittelalterliche Hospitaeler der Stadt Brieg*, „Archiv f. schlesische Kirchengeschichte” 16, 1958, 165; Gruenhagen, *Geschichte Schlesiens* I, 410; K. Voelker, *Kirchengeschichte Polens*, Berlin 1930, 48.

42 H. Wendt, *Die Verpfaendung der Johanniterkommende Corpus Christi*, „Zeitschrift d. Vereins f. Geschichte Schlesiens” 35, 1901, 155 nn. H. Luchs, *Der Johanniter-Convent u. das hl. Leichnamshospital in Breslau*, „Zeitschrift d. Verenis” 4, 1862, 356 nn. Knoblich, *Geschichte d. St. Corpus Christi Pfarrei*, dz. cyt.

43 *Geschichtsquellen Glatz* I, 309.

44 SR 4825; Sturm, *Gesch. d. St. Goldberg* 17.

45 W. Haeusler, *Geschichte des Feursthums Oels bis zum Aussterben der Piastischen Herzogslinie*, Wrocław 1883, 139 wysuwa przypuszczenie, że przed 1189 r. osiedlili się joannici w Oleśnicy, że tam dzięki ich staraniom powstał kościół i szpital św. Jerzego, który potem przeszedł pod zarząd kanoników regularnych. Oparte jest to przypuszczenie na jednej tylko przesłance — wystawieniu dokumentu bpa Zyrosława z 1189 r. dla joannitów — w Oleśnicy.

Nie zaniedbywali natomiast joannici zwyczaju rozdawania jałmużn u furty trzy razy w tygodniu (niedziela, wtorek i czwartek)<sup>46</sup>. Związany był również taki zwyczaj z officium defunctorum. W rocznice lub dni pogrzebu braci zakonnych każdy z członków konwentu zobowiązany był złożyć „monetę” dla biednych za spokój duszy zmarłego<sup>47</sup>. Zwyczaj ten praktykowany przez komendę wrocławską nie był pewnie zaniedbywany i przez inne, tym bardziej, że leżały na uczęszczanych szlakach handlowych.

Reasumując: około połowy XIV w. na 15 komend śląskich joannici mieli co najwyżej dwa własne szpitale (Kłodzko i Złotoryja), a dwa dalsze w administracji (Głubczyce, Wrocław). Reguła zresztą nie zobowiązywała do utrzymywania szpitala<sup>48</sup>, ale też taki stan rzeczy nie upoważnia do stwierdzenia, jakoby joannici na Śląsku trudnili się szpitalnictwem.

3. Joannici jako zakon rycerski. Ci z książąt i możnowładców śląskich, którzy joannitów poznali w Ziemi Św., znali ich także jako zakon rycerski. Zachodzi więc pytanie, czy jako taki odegrali na Śląsku jakąś rolę. Pewne sugestie o działalności zakonu i w tym zakresie podsuwa rozlokowanie komend w śląskich grodach obronnych<sup>49</sup>. Zwłaszcza strategiczne znaczenie miała nadgraniczna twierdza Bardowicka odpowiadająca broniącemu granicy ze strony czeskiej Kłodzku. W jednym i drugim grodzie byli joannici. Kiedy w 1279 r. na przyczółku księstwa opolskiego najdalej ku Morawom wysuniętym powstał gród graniczny Biała — na starej wsi Białej, zwanej potem Solec, w 1285 r. pojawili się joannici<sup>50</sup>. Że powierzenie joannitom kościołów w tych miejscowościach nie było tylko przypadkiem, że miał na to wpływ charakter zakonu, za tym przemawiałoby, że ks. Henryk Prawy komturowi komendy w innym grodzie — Strzegomiu — poleca obwarowanie miasta i jego osadzenie na prawie niemieckim<sup>51</sup>.

Okazja do stawienia bezpośrednio czoła wojskom niechrześcijańskim nadarzyła się joannitom pod Legnicą w 1241 r. Jednakże ich udział w tej bitwie jest tylko prawdopodobny. Legenda obrazkowa o św. Jadwidze z połowy XIV w. umieszcza co prawda na obrazku przedstawiającym bitwę legnicką rycerzy z krzyżem joannickim,<sup>52</sup> ale skądinąd o obecności ich tam nie wiemy. Możliwe więc jest, że joannici obok dóbr po templa-

46 Komturowie Pragi, Strakonice i z Juveni Boleslavia diecezji praskiej wymienili między wydatkami komend jałmużnę pieniężną, którą trzy razy w tygodniu obdarzali biednych (inquisitio domorum, 29.45.60).

47 W 1448 r. jeden z braci wnosi pretensje o należną mu pensję. Odmowę przedłożony uzasadnił brakiem funduszy takim, że konwent nie jest w stanie rozdzielać nawet jałmużn, do których jest zobowiązany (K n o b l i c h, dz. cyt. 96/7).

48 Por. Cart. I, nr 627.

49 Por. L e r c h e, Die territoriale Entwicklung, 9.

50 J. C h r z ą s z c z, Geschichte der Stadt Zuelz in Oberschlesien, Biała Pr. 1926, 13.

51 SR 2560 — ok. 1290 r.

52 Reprodukcje zamieszcza Historia Polski, PAN, t. I, cz. 1, 334.

riuszach wzięli także ich sławę bojową, a legenda z kurtuazji joannickie w miejsce templariuszowskich znaków rycerskich wymalowała<sup>53</sup>.

O tym, że joannici mimo wszystko nie zerwali z tradycjami zakonu rycerskiego świadczą przykłady prowincji ościennych oraz zasługi oręża joannitów i ich wodzów dla ratowania Kościoła w okresie wojen husyckich<sup>54</sup>. Nie bez podstaw można też przypuścić, że joannitom jako zakonowi rycerskiemu oddawało na wychowanie swoich synów rycerstwo, podobnie jak ich placówkom w krajach objętych walką z mahometanizmem<sup>55</sup>.

Zamiast oceny całokształtu działalności joannitów na Śląsku przytoczmy przykład parafii w Głubczycach, nad którą patronat sprawowali joannici grobnicy. Mieszkańcy miasta chcąc zmusić zakonników, by sami objęli pracę w parafii chwycili się drastycznego środka: zburzyli dom w Grobnikach, przeprowadzili ich do Głubczyc, tu ofiarowali pieniądze na kupno dwu domów, powierzyli szkołę, a księżna szpital. Widocznie ich praca była pożyteczna i potrzebna.

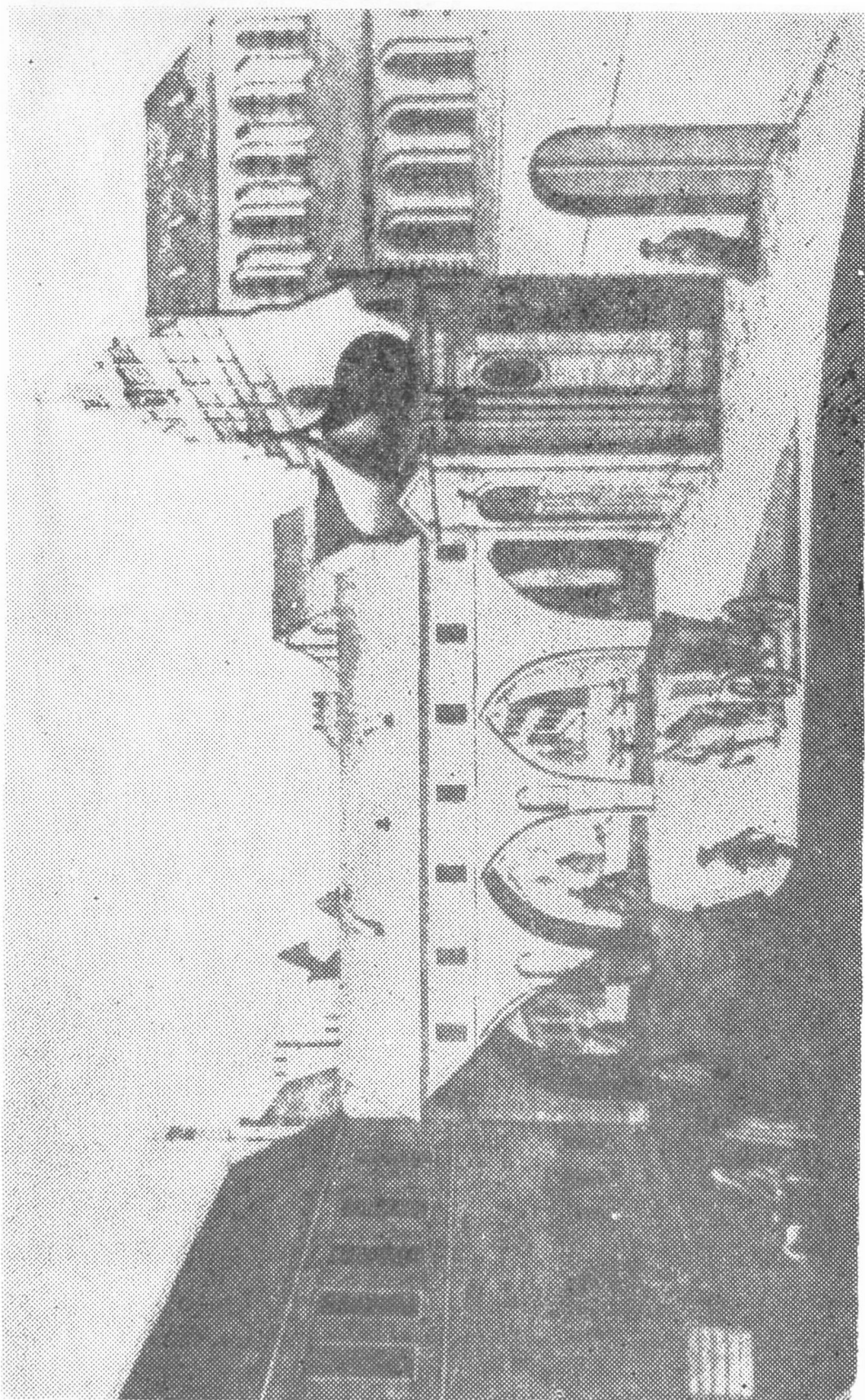
Nic natomiast nie wiadomo, by joannici ślascy wypełniali w omawianym okresie swoje zasadnicze zobowiązanie wobec domu macierzystego — by spłacali responsium. Przeciwnie: doszedł nas apel wielkiego mistrza Dieudonne de Gozon z 1347 r. zwrócony do komturów Europy północnej, a więc prawdopodobnie i przeoratu czeskiego, że od utraty Ziemi Św. tzn. od 1291 r. nie wnieśli oni do skarbcza zakonnego żadnego zasiłku<sup>56</sup>. Na usprawiedliwienie komend ślaskich można przytoczyć nie tylko to, że prowincja niemiecko-polska obejmowała bardzo rozległe tereny, że dopiero pod koniec XIII w. nastąpiło ustabilizowanie się jednostek administracyjnych podrzędnych — fakty, które utrudniały regularne odprowadzanie responsion, ale przede wszystkim poważny udział zakonu w kolonizacji, która była w dużej mierze przedsięwzięciem inwestycyjnym, nabywanie szeregu posiadłości dla poszerzenia bazy gospodarczej, a sporo funduszków pochłoneły też kościoły, których joannici kilka na Śląsku wzniesli. Jeśli więc nawet placówki joannickie na Śląsku w pewnym okresie nie realizowały swego naczelnego zadania, to dlatego, że przykładaly rękę do rozwoju religijnego i gospodarczego Śląska.

53 Tak B. Ulanowski, O udziale templariuszy w bitwie pod Legnicą, w: *Rozprawy Akad. Umiej.* 17, 1884, 308.

54 Przemawiało też za tym to, że np. Bolesław brzesko-legnicki domagał się pomocy zbrojnej od komtura mało-oleśnickiego (Cod. dipl. Sil. IX, nr 1600), choć może chodzić tu o pomoc udzielaną przez wasala panu lennemu, jak to z reguły czynili joannici w Brandenburgii (Pflugk — Hartung. *Die Anfänge der Johanniter in Deutschland* 60/61). Także najazd komendy lubieszowskiej na dobra biskupa kujawskiego w 1314 r. byłby tego dowodem (Małeckie, *Klasztory i zakony w Polsce*. 338). O aktywności wojskowej w czasach husyckich: J. Schindler, *Das sociale Wirken der katholischen Kirche in der Prager Erzdioecese*, Wien 1902, 355.

55 Można i tu przytoczyć cytowana już wypowiedź kapituły z 1292 r.: „priors nimis onerati sunt donatis nobilibus” (Cart. III, nr 4194). O donatach zob. też Delaville, *Les Hospitaliers en Terre — Saint* 298.

56 A. Krzyżanowski, *Zarys dziejów Zakonu Maltańskiego w Polsce*, 212.



Kościół Bożego Ciała i komenda joannitów we Wrocławiu  
(wg G. Grundmann, Dome, Kirche und Kloster in Schlesien)



Kościół NMP w Kłodzku wzniesiony przez joannitów w XV w.  
(wg G. Grundmann, Dome, Kirche und Kloster in Schlesien)